

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9¹/₂—3¹/₂ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Min. Beck na święcie narodowym w Rumunji

Śniadanie u króla Karola

BUKARESZT (Pat). Minister Beck był obecny na nabożeństwie odprawionym z okazji święta narodowego, po czym przyglądał się rewii wojskowej z loży królewskiej. Następnie pojechał do króla Karola na śniadanie, wydane na jego cześć. Byli tam jeszcze: p. Beckowa, poseł Arciszewski z wyższymi urzędnikami poselstwa polskiego, premier rumuński Tartarescu, min. Titulescu, członkowie rządu i dworu królewskiego. Po południu min. Beck złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza.

Przyjaźń polsko-rumuńska jest niezachwiana.

Oświadczenie dziennikarzom.

Po południu minister Beck przyjął dziennikarzy rumuńskich i zagranicznych, którym oświadczył:

Polskie czynniki rządowe przyjęły z wielkim zadowoleniem fakt, że rząd rumuński zaprosił mnie właśnie na święto narodowe. Przyjęliśmy to jako symbol zacieśniającej się coraz bardziej przyjaźni. Nie da się zaprzeczyć, że w ocenie obecnej sytuacji międzynarodowej panuje pewien pesymizm. My byliśmy zawsze za jak najszerzą współpracą międzynarodową, lecz współpraca ta po trzebie naturalnych podstaw, któremi są bezpośrednia przyjaźń i stosunki dwustronne. Podstaw takich szukaliśmy w ostatnich latach w jak najlepszym kołach. Okres ostatni pełen był bardzo ważnych problemów w życiu międzynarodowym, jak np. sprawa rozbrojenia lub bezpieczeństwa, Ligi Narodów i in. We wszystkich tych sprawach przyjaźń polsko-rumuńska okazała się niezachwiana. Mój dzisiejszy udział w rumuńskim święcie narodowym sprawił mi niepoślednią przyjemność. Rumunję bowiem widziałem już niejednokrotnie i kiedy byłem tu po raz pierwszy w 1919 roku jako oficer polskiego sztabu głównego w czasie, gdy stosunki nasze dyplomatyczne znajdowały się w zarodku, za uważałem te same podstawy przyjaźni do Polski, jakie znalazłem obecnie. Proszę mi wierzyć, że jest to rzadki przypadek w dziejach stosunków międzynarodowych. W czasach tak trudnych, jakie przeżywamy, obecna wizyta moja w Rumunji jest specjalnym dowodem moich uczuć dla Rumunji i dla naszej z nią współpracy, zakończył min. Beck.

Przedstawiciele kolonii polskiej u min. Becka

Po konferencji z dziennikarzami min. Beck udał się do konsulatu polskiego, gdzie oczekiwali go przedstawiciele kolonii polskiej w Bukareszcie. W imieniu zebranych przemówił konsul Vetulani, dr. Żalplachta i inż. Olszewski, którzy wyrazili hołd dla mocarstwowej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Jej Wodza Duchowego Marszałka Piłsudskiego oraz dali wyraz swemu przywiązaniu do macierzy.

Dalsze wizyty.

W godzinach wieczornych min. Beck odwiedził min. Titulescu i złożył wizytę rumuńskiemu premierowi Tartarescu. Wieczorem na cześć państwa Becków od

był się uroczysty obiad w poselstwie polskim. Byli tam premier Tartarescu i min. Titulescu z małżonkami, dalej minister obrony narodowej Uica, min. uzbrojenia gen. Angelescu, szef sztabu gen. Antonescu i wielu innych przedstawicieli sfer rządowych.

Po obiedzie odbyło się w salonach państwa Arciszewskich przyjęcie dla sfer politycznych Rumunji.

Odnaczenia.

Król Karol odznaczył min. Becka wielką wstęgą orderu „za wierną służbę” i ofiarował mu swoją fotografię z autografem. Poseł Arciszewski otrzymał wielką wstęgę „korony rumuńskiej”

minister Dębicki order „gwiazdy rumuńskiej” 2-ej klasy. Sekretarz Friedrich order „korony rumuńskiej” 4-ej klasy.

Min. Beck udekorował podsekretarza stanu w rumuńskim MSZ. Sawelę Radulescu wielką wstęgą „Polonia Restituta”, byłego wiceministra Tilea orderem „Polonia Restituta” 2-ej klasy, wicedyrektora biura prezydium Dragu tymże orderem 3-ej klasy, radcę Ravidescu złotym krzyżem zasługi i attache MSZ. Cantemira orderem „Polonia Restituta” 5-ej klasy.

Dziś min. Beck wraca.

Jutro rano min. Beck odjeżdża do Warszawy.

Współpraca będzie pogłębianą.

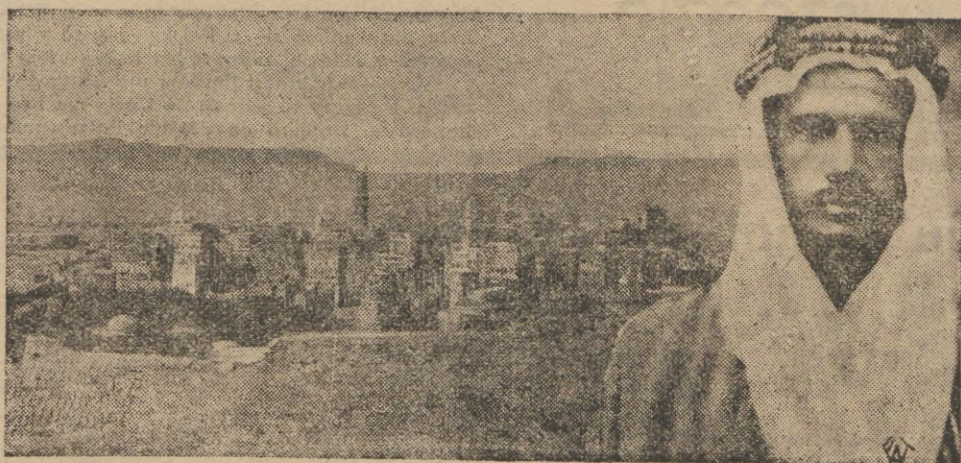
Komunikat o rozmowach.

Dziś wieczorem ogłoszono następujący komunikat oficjalny:

Min. spraw zagranicznych Polski p. Józef Beck i min. spraw zagranicznych Rumunji p. Mikołaj Titulescu odbyli 3 rozmowy, podczas których zbadali sprawy znajdujące się na porządku tych rozmów. Oba ministrowie spraw zagranicznych mieli nie tylko okazję do potwierdzenia zupełnej identity swoich poglądów, ale również mieli możliwość

stwierdzić trwałość sojuszu polsko-rumuńskiego wobec wszystkich ewentualności. Obecność ministra spraw zagranicznych Polski na święcie narodowym rumuńskim jest symbolem stopnia zbliżenia stosunków polsko-rumuńskich. Oba ministrowie spraw zagranicznych postanowili spotykać się periodycznie by wymieniać sobie poglądy i by koordynować swoją działalność polityczną w sprawach dotyczących obu krajów.

Jemen prosi o pokój.



Na zdjęciu z lewej — widok ogólny miasta Sanaa, stolicy Jemenu, z prawej król Hudżas Ibn Saud.

KAIR, (PAT). — Według wiadomości otrzymanych z Bejrutu, admirał Joubert dowódca francuskich sił morskich na morzu Śródziemnym udał się na pokładzie okrętu wojennego na morze Czerwone.

Jak donoszą z Jerozolimy, byli oficerowie armii tureckiej postanowili na prośbę Hedżasu wstąpić do armii Ibn Sauda.

Samochody pancerne opuściły Hodejdę, by połączyć się z wojskami zdążającymi do Sanaa.

Według nieoficjalnych wiadomości, Iman Jemenu telegrafował ponownie do Ibn Sauda, prosząc go o pokój. Ibn Saud miał odpowiedzieć, że jego warunki pokojowe są znane i nie pozostaje, jak przyjąć je.

„Front ojczyźniany” manifestuje.

WIEDEŃ, (PAT). — Dziś w Salzburgu odbyła się manifestacja frontu ojczyźnianego przy udziale 30.000 uczestników. Przemawiał kanclerz Dollfuss, który wystąpił przedewszystkiem przeciw akcji narodowych socjalistów.

Z różnych stron kraju donoszą o wybuchach petard, zrywaniu przewodów telefonicznych i zerwaniu szyn kolejowych oraz demonstracjach hitlerowców. W związku z tem policja przeprowadziła aresztowania.

Napad na policjantów.

LWÓW, (PAT). — W dniu 9 maja w godzinach południowych w gminie Mokrzany, w powiecie mościckim, na powracających dwóch policjantów Karolińskiego i Wilka, którzy dopilnowali usunięcia ze względów porządkowych usypiska kopca w formie mogiły z antypaństwowymi napisami, napadła grupa napastników i zaatakowała czynnie policjantów. Policjanci

zamknęli się w jednej z chat wsi Kupnowice Stare, nie dopuszczając napastników. Jeden z napastników został zabity a jeden ranny. Po uspokojeniu tłumy policjanci udali się na posterunek w Koniuszkach Siemianowickich, po czym oddział policji przywrócił porządek, aresztując sprawców napadu. Na miejsce zajścia przybył prokurator sądu okr. w Samborze.

Nabożeństwo w Warszawie

Z okazji święta Rumunji.

WARSZAWA (Pat). W dniu dzisiejszym z okazji narodowego święta rumuńskiego odbyło się uroczyste nabożeństwo w cerkwi prawosławnej na Pradze w obecności m. in. charge d'affaires poselstwa rumuńskiego Mircea Babes'a, prezesa towarzystwa polsko-rumuńskiego wicemarszałka Sejmu Makowskiego, szefa protokołu dypl. MSZ. Romera, szefa sztabu głównego gen. Gąsiorowskiego.

W ramach obchodu tego święta odbyło się na uniwersytecie warszawskim nadanie stopnia doktorów honoris causa 2-m uczonym rumuńskim Dymitrowi Pompiu i Jerzemu Tzitzeica.

Wieczorem towarzystwo polsko-rumuńskie urządziło akademję, na której przemawiał prof. Olgierd Górka.

Łotewsko-litewskie zbliżenie.

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: W dniach 26 i 27 maja ma się tu odbyć zjazd przedstawicieli towarzystw zbliżenia państw bałtyckich. Zjazd zająć się ma m. in. sprawą zwołania 10 kongresu t-wa łotewsko-litewskiego zbliżenia, jak również sprawą regulacji drobnych nieporozumień istniejących między temi oboj państwami. Poza tym zjazd ma powziąć decyzję co do wydania wspólnego biuletynu t-wa litewsko-łotewskiego zbliżenia. Niezależnie od tego w programie zjazdu znajduje się również punkt dotyczący przygotowania do obchodu 700-lecia bitwy nad Saulą. W końcu zjazd ma zdecydować sprawę utworzenia komitetu łotewsko-litewsko-estońskiego zjednoczenia.

Posłowie Łotwy i Z. S. R. w Litwie u dr. Zauniusa.

Po swym powrocie z Rygi został przyjęty przez Ministra Spraw Zagranicznych dr. Zauniusa poseł łotewski w Litwie p. Ekiš. Ministrowie naradzali się w sprawie memoriału litewskiego. Jak podają memoriał litewski w kołach politycznych Łotwy został przyjęty przychylnie.

Onegdaj przez Ministra Zauniusa został również przyjęty poseł sowiecki w Litwie p. Karški. Dyplomaci odbyli rozmowę na temat litewsko-sowieckich stosunków. Poza tym poruszono również sprawę litewskiego memoriału do Łotwy i Estonji.

W związku z odbywającymi się obecnie litewsko-sowieckimi naradami oczekiwane jest przybycie do Kowna posła litewskiego w Moskwie p. J. Bałtruszajtisa.

Przyp. red. Memoriał litewski nie został dotąd opublikowany. Wiadomo tylko, że zawiera on propozycje co do politycznego i gospodarczego zbliżenia Litwy, Łotwy i Estonji.

Henderson w Paryżu

PARYŻ (Pat). Wczoraj po południu przybył do Paryża przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson, dziś rano odbył on konferencję z wiceprzewodniczącym konferencji rozbrojeniowej Politisem, następnie zaś odwiedził ambasadora angielskiego Clerka.

W godzinach południowych min. Barthou podejmował Hendersona śniadaniem i naradzał się z nim w gabinecie.

Zmarł szef GPU.

MOSKWA (PAT). — Agencja TASS. donosi, że dzisiaj zmarł w Moskwie szef GPU. Wacław Mienżyński. Mienżyński urodził się w 1874, z wykształcenia był prawnikiem.

Olbrzymi pożar Trab.

Połowa miasteczka zniszczona. Spłonęło 90 domów. Straty sięgają setek tysięcy złotych.

Wczoraj rano nadeszła do Wilna wiadomość o ciężkiej katastrofie żywiołowej, która nawiedziła dość ludne i handlowe miasteczko Trabę położone w powiecie wołyńskim niedaleko od Holszan.

Pożar w Trabach wybuchł późno wieczorem w jednym ze sklepów, poczem zaczął rozszerzać się z niezwykłą szybkością, przyjmując zastraszające rozmiary klęski.

Nad miasteczkiem rozgorzała ogromna łuna. Zrozpaczeni mieszkańcy biegali wśród płonących budynków załamując ręce na widok ginącego w płomieniach dobytku, pożar bowiem rozszerzał się tak szybko, że nikt z mieszkańców miasteczka prawie nie mógł uratować. Krzyki kobiet mieszały się z trzaskiem palących się domów i walących się ścian.

O pożarze niezwłocznie powiadomiono wszystkie pobliskie miasteczka, skąd zaczęły przybywać do Trab oddziały ochotniczej straży ogniowej i policji. Przybyły do Holszan z Wilna autobus komunikacji zamiejscowej, został niezwłocznie użyty dla akcji ratunkowej.

Pożoga trwała przez całą noc i dopiero nad ranem zdołano pożar umiejscowić. Wielką rolę odegrała rzeka dzieląca miasteczko na dwie części.

Jedna połowa miasteczka spłonęła do szczętnie. Pastwą płomieni padło 90 domów mieszkalnych oraz znaczna ilość budynków gospodarczych. Spalił się budynek szkoły powszechnej, cały szereg największych w Trabach sklepów, dwie bóżnice oraz szereg innych domów.

Straty według prowizorycznych obliczeń sięgają setek tysięcy zł. Szereg rodzin, które wczoraj były jeszcze zamożne, pozostały zupełnie bez środków egzystencji.

PRZYCZYN POŻARU NARAZIE NIE USTALONO.

Jak przypuszczają pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Do Trab wyjechała specjalna

komisja śledcza, która prowadzi w tej sprawie dalsze dochodzenie.

Jednocześnie starostwo wołyńskie przystąpiło do akcji ratunkowej. W pierwszym rzędzie zwrócona została uwaga na akcję dożywiania pogorzelców.

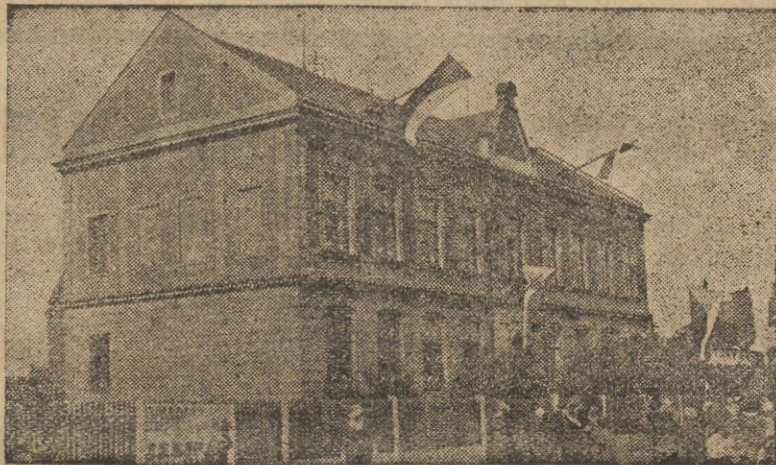
Powstał komitet niesienia pomocy

nieszczęśliwym pogorzelcom z Trab.

Jak wynika z dotychczas otrzymanych meldunków pożar nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Zanotowano jedynie kilka wypadków poparzeń. Poszkodowanym udzielono pomocy na miejscu (C).

30-lecie szkoły polskiej w Nowym Boguminie w Czechosłowacji



W tych dniach ludność polska w Czechosłowacji obchodziła uroczystość jubileusz 30-lecia polskiej prywatnej szkoły powszechnej w

Nowym Boguminie, utrzymywanej przez Macierzkę Szkolną w Czechosłowacji. Na zdjęciu — budynek szkoły.

WIADOMOŚCI z KOWNA

„L. Aidas“ o dyskusjach w Klubie Politycznym.

LUDZIE I LUDZIE.

Znane dyskusje w Kowieńskim Klubie Politycznym, którego członkowie wypowiedzieli się zupełnie wyraźnie za porozumieniem z Polską, wywołały żywe echo w prasie litewskiej. Urzędowy „L. Aidas“ dał wyraz swemu niezadowoleniu w słowach następujących:

Są ludzie, którzy umieją bez szkody dla zdrowia polować ogień i tańczyć wśród ostrych mieczy. Są politycy, umiejący efektywnie grać naj

ważniejszymi problemami, nikogo nie krzywdząc i nie obrażając. Niepodobna jednak do takich magików i fakirow zaliczyć członków kowieńskiego Klubu Politycznego, którzy pozwalają sobie publicznie igrać z ogniem, nie bacząc na to, iż mogą wywołać jeżeli nie pożar, to niemylę dla wszystkich dym.

Dyskusje wzmiankowanego Klubu Politycznego na temat stosunków polsko-litewskich wykazały niespodziewanie stanowczy zwrot w niektórych warstwach społeczeństwa litewskiego i widocznie się komuś podobają, skoro zdecydowano je jeszcze powtórzyć publicznie.

UROJENIA

Na zebraniu wyrażono wiele komplementów pod adresem Polaków: „Mimo, iż lud litewski ich nie lubi, nie są oni złymi ludźmi i zapraszali ongiś do siebie synów chłopów pańszczyźnianych“ (co za nadzwyczajna łaska). Natomiast Niemcy, jak twierdzono na zebraniu, są nieublaganymi wrogami Państwa i Narodu Litewskiego i dlatego niepodobna z nimi znaleźć wspólnego języka. Zdaniem mówcy najlepiej było porozumieć się z Polską, zaś rozwiązanie sprawy wileńskiej odłożyć na lepsze czasy.

Litwa jako kraj rolników nie jest wojownicza. Nie znaczy to jednak, iż Litwa ma być niehonorowa. Dopiero co właśnie Polacy publicznie

Zjazd kawalerów krzyża wolności w Tallinie.

TALLIN (PAT). Dziś rozpoczął się w Tallinie zjazd kawalerów krzyża wolności, na który zjechało zgórą 1.000 osób, odznaczonych tym orderem. Zjazd przeszedł w atmosferze wyjątkowo uroczystej. Miasto udekorowane było flagami narodowymi, ratusz, kasyno oficerskie oraz wiele budynków państwowych iluminowano. W uroczystości wzięli udział prezydent republiki Paets, głównodowodzący armią gen. Laidoner, członkowie rządu, przedstawiciele parlamentu, oraz delegacje organizacji wojskowych i społecznych. Po defiladzie odbyła się uroczysta akademja a wieczorem wielki bankiet, który zgromadził najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa estońskiego.

Śmierć lotnika szybowcowego.

MAHBURG, (PAT). — W górach Berkenberg w czasie zawodów szybowcowych lotnik Schmidt, wywindowany przez samolot na linie na wysokość ok. 1.000 m., stracił równowagę na wysokości 400 m. i runął na ziemię, zabijając się na miejscu.

Tajemnicze morderstwo.

LWÓW, (PAT). — Ubiegłej nocy na starym omentarzu Stryjskim niewykrył sprawy zamordowali kilkoma strzałami z rewolwerów niejakiego Jakóba Paczyńskiego. Sprawą tą zajęły

Spotkanie Polska — Austria nierozstrzygnięte.

WIENIEŃ, (PAT). — Dziś we czwartek rozegrano ostatnie dwa spotkania w meczu tenisowym Polska — Austria.

W grze pojedynczej Tłoczyński pokonał Artensa w stosunku 6:2, 0:6 i 9:7. Według opinii znawców Tłoczyński w meczu grał świetnie.

W grze podwójnej panów austriacka para Kinzel — Metaxa pokonała parę polską Wiltman — Hebda — 6:3, 6:2. Ogółem spotkanie polskie — Austria zakończyły się 3:3.

**zawsze
KONIAKI WINKELHAUSENA
wszędzie**

**W czwartym dniu ciągnięcia IV klasy
29 Polskiej Loterii Państwowej padło**

na Nr. 129777

Zł. 50.000

na Nr. 63297

Zł. 20.000

w trzecim dniu ciągnięcia

na Nr. 138116

Zł. 15.000

w najszcześniejszej kolekturze Loterii Państwowej

A. WOLAŃSKA

Warszawa, Centrala; oddział: Wilno, Wielka 6.

LOSRY DO 1-ej KLASY JUŻ SPRZEDAJEMY.

nie przez usta swego ministra Spraw Zagranicznych wyjął Litwinów, nazwał ich barbarzyncami. W prasie polskiej przy każdej okazji i bez okazji głosi się, że „sympatje żadnego z sąsiadów Polski nie są tak drogie, by trzeba było je okupować ceną terytorjalnych ustępstw“. W Wilnie odbywają się pod dowództwem Piłsudskiego „gry wojenne“, potrząsa się szabelką, oświadczając się, że „point de revers“ i t. d. Tymczasem wśród Litwinów znajdują się doktorzy, którzy proponują porozumiewać się z krzywdzicielami nawet w takich warunkach i przy takiej koniunkturze.

Najzapalczywsi obrońcy wrogów Litwy nie zdołają wskazać ani jednego dokumentu, gdzieby Litwa odmówiła porozumienia czy układów z kimkolwiek. Jednak tylko najwięksi niedowierzcy polityczni mogą od Litwinów żądać, by broniąc się od rzekomego niebezpieczeństwa przyszłości już obecnie walczyli Litwini do wyraźnego niebezpieczeństwa saka polskiego i z samurzonami oczami bez żadnych zastrzeżeń i kom pensat zaprzęgać się do wozu polityki polskiej.

GŁOS ROZSĄDKU NIE TRAFIA DO PRZEKONANIA.

Realni politycy uznają zasadę „beati possidentes“. Ze wszystkiego wynika, że Polacy nawet nie myślą wyrzec się tej zasady dla pięknych oczu litewskich. „O ileby nam sam Piłsudski kazał Wilno zwrócić, oświadczył niedawno pewien działacz polski, nie uczynilibyśmy tego“. Związka teraz, gdy Polakom kręci się w głowie od komplementów niemieckich, gdy delegacji dziennikarzy polskich w Berlinie grają polskie hymny, gdy Rosja wylaży ze skóry, aby zapewnić sobie wolne ręce na Dalekim Wschodzie.

Polska, która się czasowo znalazła w takiej sytuacji, oczywiście nie jest skłonna do ustępstw zwłaszcza w sprawie, którą rząd polski i społeczeństwo uważają za dostatecznie rozstrzygniętą na ich korzyść. „Kurier Poranny“ zorganizował nakietę w sprawie stosunków polsko-litewskich. W ankiecie wzięło udział kilku „krajowców“. Ton ich poglądów jest ciepły i po dawnemu dla Litwinów przychylny. Można jednak z całej ankiety wyczytać tę samą dantejską lasec te ogni speranza. Całe szczęście, iż Litwa, acz mała i uboga, umiała jednak dotychczas utrzymać swą niepodległość bez obecnej łaski. Utrzyma też ją nadal, o ile społeczeństwo litewskie będzie, przynajmniej w tej sprawie, jednomyślne. Litwa się nie przestraszyła przewidywań w czasach trudniejszych, nie przestraszy się też ich w czasach obecnych. Poddawać się panice mogą tylko ci, którzy nie wierzą w zdrowy instynkt narodu. Instynkt ten mówi zaś Litwinom wyraźnie: „Nie układać się i nie porozumiewać się z tymi którzy tak boleśnie nas krzywdzą, nie przyznając się do tego, co zrobili i ośmielając się nawet sztydzić, iż operacja, polegająca na ścięciu głowy-stolicy, dokonana została na korzyść Litwy“. Głosy, które się rozlegały w sali uniwersyteckiej, były echem tych polskich twierdzeń i żadną miarą nie mogły przynieść zaszczytu rozumowaniu tej części społeczeństwa.

Jeszcze jedno. Wszyscy mówcy, jakgdyby za wspólnym porozumieniem wciąż wspominali o jakimś „kwestji wileńskiej“. To również żywe tłumaczenie rozumowania polskiego. Dla Litwinów żadna kwestja co do losu Wilna nie istnieje. Istnieje tylko zatarg o stolicę, istnieje jedynie sprawa o Wilno, ze szczególnie drażliwie nastrojowym sąsiadem.

HARCERSTWO WILEŃSKIE

„Wiem jedno — że dziś trzeba
mieć myśl kryształową,
I w bohaterskim ręku nieść
rozum i serce”.

S. p. Dr. Jan Boguszewski, starszy
druh — harcerz. Pisane w 1916 r.

Pomysł Baden Powella, by użyć młodziutkich chłopców do służby wywiadowczej, (w czasie wojny z Burami), rozrósł się z czasem w daleko szerszą i piękniejszą ideę: służby rycerskiej, odrodzenia moralnego młodzieży na zasadach głębokiej etyki obyczajowej, poświęcenia, nie tylko w okolicznościach wyjątkowych, ale w codziennej służbie krajowi i bliżniemu. Jako organizacja międzynarodowa, skauting, stanowi jeden z nielicznych odcinków życia, gdzie zanikają antagonizmy i niechęci rasowe i polityczne, gdzie spotykają się przyjaźnie wrogie nacje i wołają do siebie wspólnym, koleżeńskim okrzykiem „Czuwaj”. „Czuwaj”, nad sobą i nad otoczeniem, „czuwaj”, by nie wpaść w nienawiść, w brud i podłość „czuwaj”, by zawsze być gotowym na zawołanie Ojczyzny i na wołanie o pomoc człowieka.

Zasady te, harcerstwo całego świata wiecła. Biali i kolorowi chłopcy i dziewczęta, łączą się we wspólnym celu braterstwa ludów, które tylko młody wiek realizować potrafi. Harcerstwo jest ponad niechęciami narodowościowymi... to jest jedną z jego cech arcychrześcijańskich i najpiękniejszych, najbardziej wartościowych w zastosowaniu codziennym. Jako przykład przypominam sobie takie zdarzenie. Kiedy na początku wojny wszyscy poddani rosyjscy byli internowani, lub w sposób brutalny wywiezieni z Niemiec, w jednej miejscowości, do wyrzuconych z wagonów, głodnych i zmęczonych podróżnych, pozostawionych bez opieki i pomocy, zgłosił się oddział niemieckich harcerzy i udzielił im tej pomocy, ciepłej strawy jakiej potrzebowali. To właśnie jest skauting. A pozatem jest żołnierska subordynacja, ściśle określone kadry organizacji, współdziałanie na tle systemu zastępowego, metodyczne i programowe ujmowania zjawisk społecznych, a równocześnie wychowanie fizyczne, sprawność sportowa, wyrabianie zaradności, samopomocy i zdolności organizacyjno-gospodarskich. Harcerz musi umieć sobie sam dawać rady we wszystkim i musi umieć pomocy innym udzielić.

Znane są zresztą zasady skautingu i nie będziemy się tutaj nad nimi rozwodzić. Raczej do rzeczy będzie przebiec myślą historię wileńskiego harcerstwa, od jego zakonspirowanych początków, do dnia dzisiejszego.

Pierwszymi szerzycielami idei Baden Powella, byli w latach 1911 i późniejszych, prof. St. Cywiński i Tadeusz Strumiłło. W roku 1912, powstają pierwsze drużyny, pod kierunkiem fachowo wyszkolonego, (w Skolem i w Warsza-

wie), Bonifacego Jacewicza, który był bezpośrednim uczniem twórców harcerstwa polskiego: ś. p. Małkowskiego, ś. p. Grodyńskiego, ś. p. ks. Łutosławskiego, Strumiłły. Pierwszymi pionierami harcerstwa w Wilnie byli: ś. p. St. Popławski, M. Łukowski, St. Węśławski, J. Brochocki, Montwill, bracia Wyganowscy, Masłowski i in. Powstają wówczas dwie drużyny: im. Traugutta, opiekunem jej jest prokurator Przyłuski, i ks. Józefa

Poniatowskiego, czynnym jest w tej ostatniej p. St. Jarocki, opiekunem trzecim ś. p. T. Szopa, który później był przez lat kilkanaście duszą organizacji.

Przedstawicielką żeńskiego zastępu jest p. Ewa Makowska, (Gulbinowa). Grono to, wraz z kapłanem swoim ś. p. ks. Lewickim, tworzyło Naczelną Komendę.

Prócz zwykłych, harcerskich ćwiczeń, prócz konspiracyjnej roboty patr-

jotycznej, wydają tajne pismo, organizują się wyprawy, obozowiska, kursy zastępowych, w Bieniakoniach u p. Łasowskich, w Pietrańcach u p. Ostrejki, w Ustroniu u p. Sagatowskiej. Lekcje fechtunku daje p. Jarocki, w jego też mieszkaniu odbywają się wykłady taktyki, kartografii, prowadzone przez oficerów sztabowych, Polaków oczywiście, ryzykujących bardzo wiele w tej konspiracyjnej robocie. Wojna rozprasza hufce Łwów, Wilków, Orłów i Jaskółek, zaledwie 17 harcerzy pozostaje w Wilnie, Ale wnet, pod kierunkiem d-ra. Tusiewiczza, w jesieni 1915 r. pracuje drużyna im. Sierakowskiego, mająca swe oparcie w Schronisku, zorganizowanem w macierzyńską troskliwością przez znaną Annę Mohlównę na Bernardyńskim zaułku.

Komenda harcerska uzupełnia się osobami K. Kozickiego, T. Grabiński, St. Cywińskiego, inż. Łukaszewicza, A. Lubońskiego i in. W styczniu 1916 r. powstaje II drużyna męska im. Mickiewicza, niebawem drużyny: Dąbrowskiego (Gimnazjalna) i Kilińskiego (rzemieślnicza) zorganizowane przez druha Jarockiego. PP. E. Makowska - Gulbinowa i A. Swidzińska, kierują drużynami żeńskimi, (im. Królowej Jadwigi i Emilji Plater) przy pomocy druhen Raubianki i Kijuciówny.

Rok 1917 zabiera sporo starszego harcerstwa w szeregi P. O. W. młodsze łączą się w drużynę im. Żółkiewskiego, pod kierunkiem W. Cywińskiego. Z prac w latach 1915—18 wymienić należy: wydawanie nielegalnego pisma „Skaut”, pomoc w budowie Trzech Krzyży, kolonje letnie, wycieczki, kursy strzelnicze i t. p. Kłębzące się wypadki polityczne wciągają do służby konkretnej harcerstwo; łącznie z Komendą P. O. W. oddaje swe młode siły służbie wywiadowczej i łącznikowej, pomiędzy Dowództwem sił zbrojnych polskich, a zakonspirowaną organizacją w Wilnie. W końcu 1918 r. należą skauci do Samoobrony wileńskiej i w dniu zajęcia miasta przez bolszewików, wychodzą z wojskiem.

Inspektorat Harcerski na Litwę i Białoruś, tworzą wtedy (w 1919 — 1920) M. Zyndram-Kościałkowski, K. Protasiewicz, St. Jarocki, ks. Lewicki, W. Cywiński. Pozostałe w mieście drużyny skupiają się pod wodzą dra Jerzego Niechajewskiego i i pracują konspiracyjnie do wejścia wojsk polskich pamiętnego dnia 19 kwietnia 1919 r.

W dalszej pracy nad drużynami spotykamy nazwiska kpt. Młodkowskiego, stojącego na czele Inspektoratu Harcerstwa, do którego wchodził też kpt. M. Kościałkowski, ks. Lewicki, St. Jarocki, T. Szopa i in. Pod koniec 1920 r. ma Wilno już cały batalion harcerzy, pod dowództwem R. Kawałca. Prezesami Patrokatu harcerstwa są kolejno ks. biskup Michalkiewicz, ś. p. Dr. Ziemacki.

Po latach wojen i ofiarnych trudów, dało się zauważyć osłabienie ruchu harcerskiego. (Dokończenie art. na str. 4-ej).

Walny Zjazd Z. H. P. w Wilnie.

W związku z dzisiejszym Walnym Zjazdem Z.H.P. w dniu wczorajszym przybyli do Wilna pociągiem warszawskim o godz. 7.50: Przewodniczący Z. H. P. woj. śląski dr. M. Grażyński, Prezes S. O. w Warszawie p. T. Kamiński, Naczelniczka G. K. Harcerki p. J. Wierzbicka, Naczelnik G. K. Harcerzy sędzia A. Olbromski, grupa kapłanów z ks. M. Luzarem na czele, oraz wielu instruktorów harcerskich i przedstawicieli Kół Przyjaciół.

Po powitaniu Dostojnych Gości i uczestników Zjazdu przez władze lokalne, przedstawicieli wojska, administracji, Uniwersytetu S. B., szkolnictwa i harcerstwa miejscowego, oraz po przejściu przed frontem drużyn reprezentacyjnych udano się na przygotowane kwatery.

O godz. 10-iej rozpoczęły się w gmachu Zjazdu Wolnego obrady Naczelnej Rady Harcerskiej, poprzedzone nabożeń-

stwem w kościele św. Jerzego, odprawionego przez Naczelnego Kapłana ks. Luzara.

Obradom przewodniczył woj. dr. M. Grażyński. Na porządku dziennym omawiane były zgłoszone na XIV Zjazd Walny wnioski, opatrzone je w myśl obowiązującego statutu opiniami dla Zjazdu Walnego. Żywszą dyskusję wzbudziły wnioski, dotyczące konieczności zajęcia się zagadnieniem bezrobocia, wśród harcerzy, oraz wysokość opłat organizacyjnych od Kół Przyjaciół. W czasie dyskusji zaznaczyła się naogół jednolita opinia członków Rady Naczelnej co do poszczególnych wniosków.

Zjazd Walny zaczyna obrady dopiero w dniu dzisiejszym. Na Zjazd przybywa p. minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz, oraz przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

Program Zjazdu.

Dnia 11 maja:

7.50: Uroczyste powitanie na dworcu p. ministra W. Jędrzejewicza przez pp. wojewodów W. Jaszczołta i M. Grażyńskiego oraz delegację.

9.00: Msza św. w Ostrzej Bramie, którą odprawi JE ks. biskup wil. Michalkiewicz. Kazanie wygłosi ks. kanclerz Maurerberger, wiceprzewodniczący Z. H. P.

10: Przegląd wileńskich drużyn harcerskich na placu Katedralnym i złożenie wieńca na grobie ś. p. ks. biskupa Bandurskiego. Defilada na ul. Mickiewicza (obok gimn. Orzeszkowej).

11: Otwarcie Zjazdu Walnego, przemówienia, obrady.

21: Wieczornica harcerska w Kasynie Garnizonowej.

Dnia 12 maja:

Przed południem: Prace Komisji.

Po południu: Obrady plenum Zjazdu, wybory nowych władz, zamknięcie Zjazdu.

Zjazd odbywa się w gmachu gimnazjum im. Orzeszkowej, ul. Mickiewicza 38. Po Zjeździe projektowane są wycieczki do Trok, Werek i jez. Narocz.

Wręczenie maski przeciwigazowej Panu Prezydentowi Rzplitej



Z okazji rozpoczęcia się Tygodnia L. O. P. P. prezes Zarządu Głównego L. O. P. P. gen. Leon

Berbecki wręcza Panu Prezydentowi Rzplitej maskę przeciwigazową.

Z prasy i z życia.

Po długim milczeniu.

Po długim milczeniu nareszcie w prasie sowieckiej w Mińsku ukazał się artykuł poruszający sprawę aresztowanych b. „hromadowców” i „zmahańców”.

W trzech numerach „Zwiazdy” niejaki Korczyk zamieszcza długi artykuł p.t. „Opportunizm narodowościowy w KPZB i dziedzictwo ideologiczne Białoruskiej Organizacji Rewolucyjnej”.

Czytamy co następuje:

„Wykrycie kontr-rewolucyjnej nacjonalistycznej organizacji białoruskiej w BSSR, na której czele stali byli działacze „Hromady” i „Zmahańcy”, Rak-Michajłowski, Miotła, Dworczanin, Hauryluk i in. jako też zdemaskowanie agentów polskiej defenzywy i białoruskiego faszyzmu wśród czołowych przedstawicieli T. B. S. (Two Szkoły Białe), zadaty potężny cios machinacjom białoruskiego faszyzmu i polskiego imperjalizmu...”

„Potężny rozmach i siła narodowego ruchu wyzwolenieckiego na Białorusi Zachodniej, który się potęgował pod bezpośrednim wpływem ZSSR i rozwijał się pod kierownictwem K. P. Z. B. (Ko-

mun. Partii Zach. Białorusi), zmusza burżuazję białoruską wciąż szerzej stosować metody maskowania się frazesem rewolucyjnym, metody prowokacji i zakonspirowania działalności swych agentów w organizacjach ruchu rewolucyjnego”.

„Imperjalizm” polski.

Dalej autor zastosowuje stare wygrzebane z archiwów teje „Zwiazdy” postrachy o rzekomym „imperjalizmie polskim”, sztykującym się rzekomo do wojny z ZSSR.

„Imperjalizm polski przypisuje szczególnie znaczenie Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainie jako terenom, skąd będzie się rozwijał napad wojenny na ZSSR. Wobec tego, równoległe ze wzmożonym terorem, defenzywa polska zastosowuje szczególnie wyrafinowane metody groźnienia i rozwalania ruchu rewolucyjnego na Białorusi Zachodniej i Zachodniej Ukrainie. Okupacja i dziki ucisk narodowościowy, jaki stosuje imperjalizm polski na Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainie, ułatwia białoruskiej i ukraińskiej burżuazji maskowanie swej działalności kontr-rewolucyjnej pod płaszczykiem walki o wyzwolenie narodowościowe.

„Hromadowcy” — faszyści.

W dalszym ciągu czytamy długi spis przewinień „hromadowców” i „zmahańców”, z którego wynika, że ludzie, którzy w Polsce traktowano jako wyrotowców, byli to całkiem lojalni polscy

obywatele, a siedzieli latami w więzieniach polskich li tylko w tym celu, by „oszukać” masy rewolucyjne.

„W przeciągu szeregu lat znani kierownicy kontr-rewolucji białoruskiej, którzy w czasie wojny domowej i interwencji wielokrotnie przejawiali siebie otwarcie jako zdecydowani wrogowie rewolucji Październikowej i agenci polskości, niemieckich, francuskich i in. imperjalistów, w liczbie tej ludzkiej, którzy organizowali powstanie przeciw władzy sowieckiej i aktywnie dopomagali interwentom, ci sami ludzie zdołali przezwyciężyć się do rewolucyjnych organizacji białoruskiego ruchu narodowo-wyzwolenieckiego i nawet stają na ich czele, odegrywają rolę rewolucjonistów, zdobywają zaufanie partii, a niektórzy z nich nawet wstępują do partii. W wyniku tego wszystkiego typom tego rodzaju udało się swą nieczną robotę tak pokierować, że zdobyli możność emigrowania do BSSR w charakterze „rewolucyjnych bojowników” i zajęli tam odpowiedzialne stanowiska celem organizowania kulaków, dyskredytacji budownictwa socjalistycznego, rozwalania kolchozów i — wprost prowadzili robotę szpiegowską na rzecz polskiego lub niemieckiego sztabu generalnego, przygotowując interwencję państw imperjalistycznych, by ujarzmić BSSR i obalić ZSSR.

Opportunizm w K. P. Z. B.

Po wyszczególnieniu tych wszystkich grzechów głównych autor nawołuje do bezlitosnej rozprawy z winnymi.

„Brak bolszewickiej czujności i bezwzględ-

ności w walce z nacjonalizmem burżuazyjnym przedstawia szczególnie groźne niebezpieczeństwo w chwili obecnej, w chwili rewolucyjnej walki klas i bezpośrednio grożącej wojny imperialistycznej, szczególnie wojny kontr-rewolucyjnej przeciw ZSSR.

„Walka z oportunizmem narodowościowym staje przed partią jako szczególnie aktualne zadanie. Lecz w tym celu, by ostatecznie zwalczyć oportunizm narodowościowy i przegnać stosunek liberalny do napierającego nacjonalizmu burżuazyjnego, winniśmy bezwzględnie obnażyć ich korzenie. Korzenie te spoczywają w niewyżrebionych dotąd resztkach ideologii nacjonalistycznej przyniesionych do partii naszej przez różne grupy i elementy, które wlewały się do niej w miarę jej wzrostu.

„Elementy nacjonalistyczne hamowały i dotąd hamują proces bolszewizacji naszej partii. Narodowościowy oportunizm w KPZB — to przede wszystkim dziedzictwo niezłamanej doszczętnie ideologii nacjonalistycznej „Białoruskiej Organizacji t. zw. rewolucyjnej”, która weszła w skład partii w r. 1923.

Białoruska Organizacja Rewolucyjna.

Dalej autor szeroko omawia „Biał. Organizację Rewolucyjną”, składającą w przeważnej części z es-erów białoruskich, którzy następnie przeszli na łono partii komunistycznej.

„Śród innych grup, jakie weszły w skład M. P. Z. B. szczególną uwagę należy zwrócić na ową

Harcerstwo wileńskie

(Początek art. na str. 3-ej).

cerskiego na wileńskim terenie. Zdawało się, jakby harcerstwo straciło rację bytu, dokonawszy swego. Społeczeństwo lekceważyło wartości wychowawcze harcerstwa, trzeba było te uprzedzenia zważyć, reorganizacji w kierunku praktycznym dokonać. Na czele Chorągwi męskiej stanęli druhowie: prof. Dziewulski i J. Grzesiak Czarny, a na czele żeńskiej zastępów W. Maleszewska i E. Makowska - Gulbinowa. W 1927 r. odbył się Zjazd oddziału Wileńskiego i obchód 15-lecia harcerstwa na tutejszym gruncie. Powstają drużyny Akademicka, starszoharcerska, oraz litewska, pracujące wspólnie z polskimi. „Czarna Trzynastka“, najstarsza z drużyn, reprezentuje wileńskie harcerstwo na zlotach w Pradze czeskiej, w Poznaniu i w Anglii Błękitna Jedynka“ zdobywa laury w żeglarskim, odbywają się wycieczki po kraju i zagranicą. Pamiętny zlot i obóz w Wołokumpji przed paru laty zachwyca całe Wilno sprawnością. Po swem przybyciu do nas, na czele całej organizacji, jako jej Ojciec duchowy i najserdeczniejszy opiekun, staje niezapomniany ś. p. Biskup Bandurski i prowadzi zastępy młodzieży po tej drodze ofiarnego, płomiennego patriotyzmu, który był przewodnią zasadą Jego pięknego życia. Po Jego śmierci, godność Przewodniczącego przyjął łaskawie wielki przyjaciel harcerstwa, zasłużony gen. L. Żeligowski, słusznie, jako wzór rycerstwa, obrany przez młodzież na tę godność.

Obecny skład dowództwa harcerskiego na okręg wileńsko - nowogródzki jest następujący: Komendantka chorągwi harcerki, jest p. prez. Wanda Maleszewska, zastępczyni p. H. Pekszyna, Skarbniczką A. Podczaska, Sekretarką H. Brancewiczówna, A. Świdzińska jest harcmistrzynią gromad zuchowych, a starszych p. W. Łobanosówna.

Komenda chorągwi męskiej, składa się z następujących osób: Komendant P. M. Dr. Puciata, kierownicy wydziałów: J. Grzesiak, mjr. E. Pfeiffer, B. Pietraszkiewicz, A. Nawrocki, Dr. L. Bar, Z. Szadowski.

Łączna liczba drużyn obu Chorągwi wynosi — 135 w 40 środowiskach, zuchów, harcerki i harcerzy, starszego harcerstwa — 5.027, stan liczbowy zwiększył się w porównaniu z rokiem 1932 o 18% (liczby te obejmują również 3 powiaty woj. nowogródzkiego, przyłączone z powrotem do Chorągwi Wileńskiej Harcerzy po likwidacji Chorągwi Kresowej). Kół Przyjaciół Harcerstwa posiada Oddział 36 w 20 środowiskach, wzrost w porównaniu z rokiem 1932 wynosi 29%. Akcja obozowa obu Chorągwi wykazuje 46 obozów, kursów i kolonij, 987 uczestników, 20760 harcerzodni, całkowite koszty akcji obozowej wynoszą 31.574 zł. (liczby te nie obejmują 3 powiatów woj. nowogródzkiego).

Główne wytyczne programu pracy Zarządu Oddziału na rok 1934 zmierzają do:

1) współpracy z Komitetami obywatelskimi w realizowaniu budowy stancji harcerskiej w Wilnie,

2) zakładanie Kół Przyjaciół Harcerstwa przy drużynach, nieposiadających Kół, oraz ożywienia działalności istniejących Kół,

3) współpracy z Radą Starszego Harcerstwa,

4) gromadzenia środków materialnych na akcję obozową.

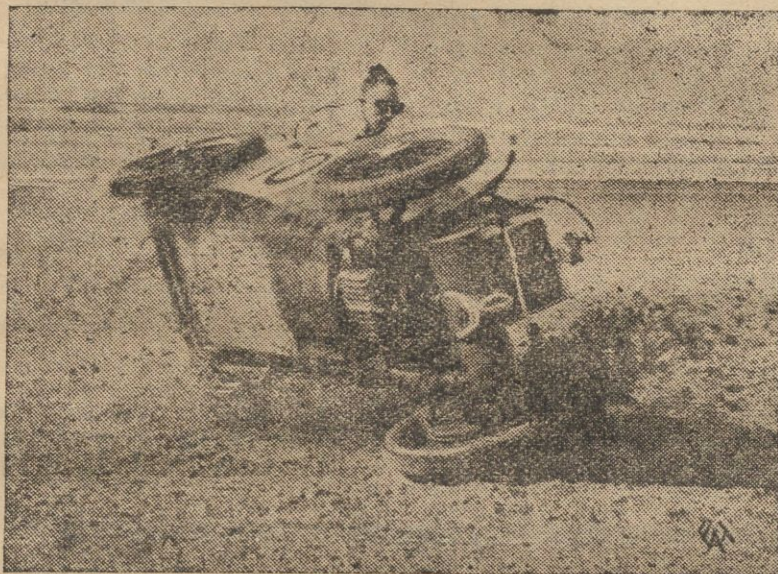
Byłoby nader pożądane, by wzmożła się propaganda harcerstwa na wsi. W miesiącach letnich zwłaszcza, gdy młodzież wiejska młodsza, jest pozostawiona zupełnie sobie, bez szkoły, zauważyć się dają objawy zdziczenia i brania udziału w wybrykach starszych, jako to pijaństwo, bójki, złodziejstwa, którymby skutecznie zaradzić mogły organizacje harcerskie. Należy więc o ile możności silny położyć nacisk, na tworzenie drużyn w ośrodkach wiejskich i to nie na pokaz, kilku zuchów w mundurach, z chustkami na szyi, bo oto nie tak trudno, ale o faktycznie zorganizowany element, karny i zespólny idea harcerstwa, mogący się oprzeć fali zdziczenia jaka idzie wraz z bezrobociem z

miasta na wieś.

Warunki wiejskie specjalnie się nadają do harcerskich zadań; poprawianie dróg, mostów, płotów, ochrona przyrody, opieka nad kalekami, dziećmi, zwierzętami, szerzenie humanitarnych haseł, odprawianie wieczornych i porannych nabożeństw, tak pięknie w obozach harcerskich praktykowane, wszak to w wiejskim życiu pierwiastki niezmienne potrzebne, domagające się ujawnienia, wołające wprost o wprowadzenie w smutne i biedne życie naszej wsi. Odbywający się ogólnopolski Zjazd Harcerstwa w Wilnie, na tę stronę skautingu, na jak najbardziej praktyczne, życiowe zastosowanie zasad harcerstwa powinien zwrócić njejniejszą uwagę. Bo ani chorągwie, ani szarże, ani estetycznie urządzone klomby z mchu i ogniska, nie wyczerpują sprawy i nie dają tej podstawy etycznej, której młodzież tak potrzebuje, a która jest podstawą zasad harcerskich. Jak najwięcej praktycznej roboty, a najmniej powierzchownych efektów, to nakaz dla młodzieży, która chce spełnić hasło „Czuwaj“.

Hel. Romer.

Niezwykłe zdjęcie



Samochód prowadzony na piaszczystym wybrzeżu w hrabstwie Lancashire przez znanego kierowcę F. Allena z szybkością 70 mil ang. na godzinę przekosił trzykrotnie. Z wypadku tego kierowca wyszedł szczęśliwie bez szwanku. Fotografowi angielskiemu udało się utrwalić na kliszy wypadek samochodowy w najkrytyczniejszym momencie.

padku tego kierowca wyszedł szczęśliwie bez szwanku. Fotografowi angielskiemu udało się utrwalić na kliszy wypadek samochodowy w najkrytyczniejszym momencie.

Pojedynek ze sobą samym

Bogaci Amerykanie w pogoni za sensacjami nie cofają się przed niczem, zwłaszcza gdy chodzi o wyróżnienie się z tłumu zbławizowanych srebrow. Jednym z najsłynniejszych wybryków tej młodzieży ekscentrycznej, było samobójstwo Maxima Ditch, bogatego młodzieńca z Bostonu. Zmęczony i znudzony życiem, które prowadził, złoty młodzieniec postanowił odebrać sobie życie. Ale jak?—oto pytanie. Ani na chwilę nie wyobrażał sobie Ditch, iż może się uciec do jednego ze zwykłych sposobów pozabawienia się życia zapomocą rewolweru, truciźny czy stryczka. Fe! byłoby to niegodnym naśladowaniem tysięcy szablonych samobójstw, które popełniają ludzie nie dbając o to, co powie o nich w kołach towarzyskich, co napiszą po śmierci w rubryce wydarzeń. Ditch, który cieszył się w kołach złotej młodzieży opinią po myślowego, wyrafinowanego oryginała, wpadł

wreszcie po dłuższym czasie na niebywały pomysł odebrania sobie życia. Wymyślił pojedynek ze samym sobą. Poleciał ustawić w ogrodzie swojej willi tarczę, której środkowy punkt — cel — mierzący dwa centymetry, połączony był zapomocą specjalnego mechanizmu z pistoletem, ustawionym za tarczą w taki sposób iż lufa jego mierzyła w strzelca Ditch wyszedł rano do ogrodu, ustawił się przed tarczą i zaczął strzelać. Pierwsze siedem strzałów oddał z umysłu i dla niepoznaki, tak, aby trafiły o bok środka. Ośmy strzał trafił w sam środek tarczy i w tej samej chwili nastąpił wystrzał z pistoletu, który trafił Ditcha w serce.

Samobójca osiągnął swój cel: wszystkie pisma Bostonu podały obszernie artykuły z opisem ekscentrycznego pojedynku ze sobą samym. M. K.

„Biał. Organizację Rewolucyjną“. Grupa ta wniosła do naszej partii, i nieodownie musiała to uczynić, zaśmianie, osłabiające jej odporność i czujność w walce z nacjonalizmem białoruskim. „Nie podlega najmniejszej wątpliwości fakt, że Biał. Org. Rew. w istocie swej pozostała organizacją nacjonalistyczną, a niektórzy działacze z jej grona przybyli do partii jako świadomi agenci nacjonalizmu białoruskiego.

Koszalki — opałki o Intrzygach wroga klasowego.

Kończy się artykuł następującym dezyderatem:

„Ażby doprowadzić do końca proces bolszewizacji KPZB, wyrwać ostatecznie korzenie oportunizmu narodowościowego, które głęboko siedzą w przeszłości naszej partii, uzbroić partię w bolszewicką czujność rewolucyjną względem przejawiania się wszelkich wrogich bolszewizmowi wpływów, jako też destrukcyjnej roboty wrogiej klasy — niezbędna jest olbrzymia praca w kierunku podniesienia ideologicznego poziomu partii. Nieodowne jest bezilozne wyjawianie wszelkich pomysłów, wykarczowywanie ich korzeni, pogłębienie wyświellania i krytycznego oszaczowania całej historii naszej partii, krytyczne oświellanie ideologicznego dziedzictwa różnych grup, które zaśmiecali ideowe zdobycze K. P. Z.B. Tylko li na zasadzie pogłębionej pracy ideologicznej i otwartej śmiałej samokrytyki, uzbrojeni leninizmem, zdolamy wychować w naszych szeregiach bolszewicką nieugiętość i czujność oraz stawić czoło różnym intrzygom wroga klasowego,

zdolamy poprowadzić masy po drodze rewolucji proletariackiej.

„Myśmy nie goście“.

Ludzie, gorąco niegdyś witani jako rewolucjoniści, dziś trafiają w stan ciężkiego oskarżenia jako kontr-rewolucjoniści i szpiedzy.

Tak samo niedawno gorąco witano w Moskwie pierwszy eszelon, który przy był z szutzbundowcami —uczestnikami ostatnich walk barykadowych w Austrii. Przyjęcie austriackim rewolucjonistom zgotowano owacyjne. Przybyło narazie 302 mężczyzn, 4 kobiety i 5 dzieci. Większość — członkowie austriackiej partii socjal-demokratycznej.

Szutzbundowcy przyjechali z Czechosłowacji, gdzie byli zmuszeni się schronić po rozgromieniu powstania.

Dworzec Białorusko-Bałtycki w Moskwie, na który wjechał pociąg z „drogimi“ gośćmi był przyozdobiony czerwonymi sztandarami i hasłami (łozungami) w języku niemieckim i rosyjskim. Na peronie spotkali austriaków przedstawiciele Mopra, Profinternu i in. instytucji sowieckich oraz liczne delegacje z fabryk i przedsiębiorstw.

Pociąg zjechał na dworzec punktualnie o godz. 12. Komendant eszelonu, b. kierownik powstania na Florysdorfie, tow. Roszer podaje komendę w języku niemieckim. Szutzbundowcy wychodzą z wagonów i stają na peronie w szyku wojskowym, następnie ze sztandarami ruszają przy dźwiękach orkiestry na plac. Na placu oczywiście odbywa się wiec (mityng). Powitania.

Tow. Roszer, dziękując za serdeczne przyjęcie, w swem przemówieniu m. in. rzekł: „Myśmy nie goście, myśmy wasi bracia klasowi w walce o socjalizm. Ślubujemy, że będziemy przyjmowali udział aktywny w budownictwie socjalistycznym...“

Tow. Roszer rzekł nieświadomie prościej słowa „my — nie goście“... Istotnie już będzie musiał wraz ze swymi towarzyszami osiąść na „stałe“ w ZSRR. A gdyby mu się sprzyrzyło, gdyby zechciał opuścić swą nową socjalistyczną ojczyznę... to...

Po rewolucji węgierskiej wielu kom-somolców węgierskich również emigrowało do ZSRR. Również jak i szutzbundowcy doznali owacyjnego przyjęcia.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Rodowód genjuszu i sławy.

Omawiając na łamach „Polski Zbrojnej“ książki o wojnie p. M. W. stwierdza, że wielka poczytność sztuk, jak i powodzenie najsławniejszych utworów scenicznych, mających za temat wojnę, przyszło najniebezpieczniej dla samych autorów, którzy nigdy nie spodziewali się, że zostaną patentowani na genialnych. Tak więc Remarque przed swoim „Na zachodzie bez zmian“ był trzeciorzędnym pisarzem, a jego pierwszego utworu „Mansardy snów“ nie waży się wydrukować żaden wydawca polski już po sukcesach autora. Słynny angielski autor Sheriff, którego „Kres wędrowki“ odniósł ogromne sukcesy na scenach całego świata, miał obowiązek napisać sztukę na amatorskie przedstawienie swego klubu wioślarskiego. Ponieważ wioślarki tego klubu sprzeczały się o rolę kobiece, postanowił złośliwy Sheriff napisać sztukę, gdzieby nie było ról kobiecych i w ten sposób zemścić się na prowincjonalnych amatorach.

Najciekawsze są jednak dzieje sławy czeskiej Haska, czy właściwie Haseka, autora Szwejka. Hasek, był pijaczną w małym prowincjonalnym miasteczku czeskim i urzędował stale w knajpie „Pod kielichem“, gdzie opowiadał kawały i pił przeważnie na kredyt.

„Pewnego razu — pisze p. M. W. — w Bernie Morawskim zapowiedziano wielki ogólnoczeski festiwal śpiewaczy i konkurs zespołów śpiewaczych z całych Czech. Czytano o tem w gronie opojów „Pod kielichem“ i jeden z nich zauważył że w Bernie ma być jakaś niesłychanie atrakcyjna knajpa, prowadzona przez jego wujka, któryby napewno uważał za wielki zaszczyt rozstrzygnąć gratis serce i butelki na przyjęcie „literatów“ z czeskiej stolicy.

— No, to pojedziemy — powiada Hasek — przecież do Berna można jechać za 80 proc. zniżki, o ile się bierze udział w festiwalu.

Myśl została przyjęta z upojeniem. Pijusy z „Pod kielicha“, które niejednokrotnie ryczały i nisono „ne pójdem do domu aż rano, aż rano — aże bude swetano, swetano bumms“, mianowały się „Klubem śpiewaczym Luminag“, życiem przepisał i podpisał pierwszy lepszy statut klubu śpiewaczego i zarejestrował go u władz, przestali odpis oraz zgłoszenie do Berna i już mknęli do knajpy dobroczynnego wujka.

Wuj okazał się istotnie znaczny — jedna była chmurka — że zniżki powrotne wydawało biuro festiwalu po jego zakończeniu, a więc po występach

Pod sam wieczór „Luminag“ kiepsko się trzymał na nogach, ale chęć ryzykowania wzrosła. Nieco zdekompletowani, bo has został pod ławą u wujka, darli się z tem większą starannością. Szała znudzona zapewne uroczystymi pieniami, szalała z uciechy, brawom nie było końca i sympatyczne pijaczyny koniecznie chciały bisować, który to zamiar jednak skutecznie wybił im jeśli nie z głowy, to skądinąd rozżalenia organizatorów, wyrzucając ich za drzwi.

W takiej atmosferze powstał „Dzielny wojak Szwejk“ — pisany od feljetonu do feljetonu do gazety, bez najmniejszej pretensji do książkowego wydania.

Jak widzimy, właściwie osmdziesiąt procent zniżki kolejowej sprawiła, że kapryśna kochanka słowa pokochała Haseka, a Czesi zyskali autora o sławie światowej. Pozwolę sobie zwrócić na to uwagę pana ministra komunikacji. Vel.

Następnie ulokowano ich w „Domu odpoczynku“. Po paru miesiącach dano im posady.

A dalej...

Zwykle koleje. Niektórzy z kom-somolców węgierskich woleli więzienie w swej ojczyźnie, niż „wolność“ w kraju budującego się socjalizmu. Gdy władza sowiecka odmówiła im pozwolenia na wyjazd usiłowali przedostać się nielegalnie. Zostali schwytani na granicy.

Dalszy los ich łatwo zgadnąć. Więzienie, oskarżenie o szpiegostwo, obóz koncentracyjny. Naiwni Węgrzy dziwnie się, oburzali, nie mogli zrozumieć, na jakiej zasadzie nie pozwalają im wrócić do kraju, gdy oni tego sami pragną*).

Rzecz jasna: sowiecki malkontent nie trafi nigdy w granice państwa kapitalistycznego...

Towarzysz Roszer wraz ze swoimi towarzyszami może łatwo podzielić los kom-somolców węgierskich i „hromadowców“ białoruskich... (fo).

*) Pisząc te słowa miał możność zetknięcia się w więzieniach sowieckich z kom-somolcami węgierskimi, którzy byli aresztowani za chęć powrotu do swej ojczyzny.

Przed wyborami do Rady Miejskiej

Zebranie informacyjne Obyw. Komitetu Wyborczego Odrodz. Gospodarczego.

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie informacyjne dzielnicy śnińskiej.

Zebranie informacyjne dzielnicy nowoświeckiej.

Jutro, w sobotę dnia 12 bm., odbędzie się przy ul. Słowiańskiej 5, zebranie informacyjne w sprawie wyborów do Rady Miejskiej, zorganizowane przez Obyw. Kom. Wyb., Odrodzenia Gospodarczego Wilna.

Sprawy nowej ustawy samorządowej, oraz nadchodzących wyborów do Rady Miejskiej, będzie referował p. Teodor Nagurski.

Początek o godz. 17-ej.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

DZIS

Nlech żyje młodość!

Ceny letnie niższe.

W Niedzielę o g. 4 pp.

„Manewry Jesienne“

po cenach propagandowych

Zlikwidowanie strajku robotników przemysłu budowlanego.

Wczoraj w nocy w wyniku konferencji, jaka się odbyła w Inspektoracie Pracy między pracodawcami i przedstawicielami robotników przemysłu budowlanego, trwający od szeregu dni w Wilnie strajk murarzy, malarzy, cieśli, stolarzy i robotników budowlanych został zlikwidowany. Obie strony osiągnęły porozumienie, w konsekwencji czego podpisana została nowa umowa zbiorowa, normująca warunki pracy i płacy. Robotnicy uzyskali nieznaną podwyżkę.

W związku z zlikwidowaniem strajku ruch budowlany na terenie Wilna z dniem dzisiejszym wznowiony zostanie w całej pełni.

Strajk obejmował przeszło 3000 robotników z wszystkich wyżej wymienionych branż.

ODEZWA

Obywatelskiego Komitetu Wyborczego Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna.

Wczoraj rozplakatowano na ulicach miasta następującą odezwę:

OBYWATELE m. WILNA!

Dnia 10 czerwca b. r. wybierzemy nową Radę Miejską, nowych gospodarzy naszego miasta na najbliższych pięć lat.

Nowi ludzie muszą przyjść do pracy w samorządzie, muszą wnieść nowe wartości duchowe, aby miasto nasze podnieść do roli stolicy Ziemi Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej, stworzyć z niego ośrodek kultury, życia gospodarczego i żywe ognisko współpracy z sąsiadującymi państwami.

Nie przynależność partyjną, a znajomość życia samorządowego i gospodarczego, właściwości charakteru, szara codzienna praca — muszą być legitymacją do zasiadania w przyszłej Radzie Miejskiej.

Dziś samorząd miejski wymaga gruntownej przebudowy, aby mógł lepiej i skuteczniej służyć interesom mieszkańców Wilna, jak również spełnić zadania, które państwo naszymu miastu przeznacza.

Na własnej pracy, na pracy i obywatelskim zrozumieniu wileńskiego kupca, rzemieślnika, robotnika i inteligenta będziemy mogli budować lepszą przyszłość i odrodzenie gospodarcze naszego miasta.

Droga współpracy, a nie jałowej opozycji i walki z rządem, drogą bliźszego współdziałania z Funduszem Pracy, drogą rozszerzenia akcji opieki społecznej państwa i samorządu nad obywatelami — należy likwidować klęskę najgorszych czasów — bezrobocie, a miasto przy pomocy należycie zorganizowanych robót publicznych podnieść do poziomu ośrodka kultury i cywilizacji, ośrodka ruchu turystycznego i gospodarczego.

Równoległe z tem powinny być jak najwzajemniej przez przyszłą Radę Miejską uwzględnione interesy przedmieść — interesy tak zaniedbanych dzielnic naszego miasta.

Przez gruntowną reorganizację przedsiębiorstw miejskich będziemy mogli dojść do podniesienia ich rentowności i stworzenia realnej podstawy do obniżenia opłat miejskich.

W samorządzie miejskim, gdzie winno tętnić życie i gdzie każdy grosz musi być celowo i oszczędnie użyty, aby stwarzał podwaliny pod lepszą przyszłość, niema miejsca na bezduszność i biurokrację.

Powołując do życia OBYWATELSKI KOMITET WYBORCZY BLOKU GOSPODARCZEGO ORODZENIA WILNA, oparty o jak najszersze sfery gospodarcze i społeczne, pragniemy każdego obywatela miasta, niezależnie od jego przekonań, wezwać do pracy i walki o wspólne lepsze jutro.

Wilno, miasto, gdzie Komendant Legjonów i Wskrzyszcieł naszego Państwa, Józef Piłsudski stawiał pierwsze kroki, gdzie czerpał się i wiarę w odrodzenie Narodu — stanąć dziś jednomyślnie i solidarnie do szeregu, aby uzdrawiając samorząd mocne podwaliny pod odrodzenie naszego miasta położyć, a Wilnu jego znaczenie i wpływ dawny przywrócić.

KOMITET WYKONAWCZY:

Członkowie: poseł Brokowski Stefan, inż. Cywiński Justyn, Hillerowa Marja, prof. dr. Jakowicki Władysław, poseł Kamiński Władysław, prezes Kowalski Edmund, nac. Kozłowski Eugeniusz, inż. Lastowski Józef, redaktor Mackiewicz Stanisław, dyr. Niżyński Kazimierz, prez. Obieziński Michał, Pełczyńska Wanda, prez. Ruciński Roman, prez. Sawicz-Zabłocki Władysław, prof. dr. Stanisław Witold, dziekan Strumiłło Marjan, prez. Szumański Władysław, Taraszkiewicz Leonard, Naimski Ludwik, dr. Wystouch Seweryn, Hermanowicz Piotr.

Pozatem komitet składa się z 78 osób, oraz 88 instytucji. Ze względu na liczebność, zamieścić pełnej listy komitetu wykonawczego nie jesteśmy w stanie. Odezwa rozplakatowana w mieście zawiera wykaz kompletny.

Środa autorska Tadeusza Łopalewskiego.

Istnieje we Lwowie interesująca instytucja pod nazwą: Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Kierownikiem jej jest ni mniej, ni więcej, tylko — Jan Paronowski. Poza zwykłymi podręcznikami szkolnymi, P. W. K. S. rozpoczęło niedawno wydawanie książek dla lektury poza lekcyjnej, pogłębiającej ściśle materiał klasowy. Jest to szereg monografii, wielkich postaci historycznych, bądź mężów stanu, wodzów, polityków, bądź pisarzy, plastyków, muzyków. Pisał na zaproszenie P. W. K. S., Boy o Balzaku, Wasylewski o Reju, — przygotowuje pracę o Marszałku Piłsudskim kpt. Lepecki, Hulewicz o Bethovenie i in. Wiele nie historycy, nie poeci i inni o niezaprzeczonych „naukowości”, ale nie zawsze lotnym piórze.

W r. zeszłym, na jesieni został z wileńskich pisarzy zaproszony do napisania monografii literackiej o Batorym p. Łopalewski. Na wczorajszym środzie czytał fragmenty tego, swojego debiutu na danym polu. Był to szereg obrazów, mimo swej fragmentaryczności, składających się na dosyć już wyraźną, a nawet charakterystyczną sylwetę wielkiego króla, wodza i statysty, świat jego wojennego znakomitego polityka, wogóle zaś — najniewątpliwiej wielkiego człowieka. Były to lata młodości króla — transylwańskiego księcia, jeszcze, doskonale uchwycone sceny pojedynania się króla — doskonałego znawcy ludzi, mądrego i taktownego, z dumnym magnatem Łaskim, wojewodą. Wreszcie śmierć króla opisana spokojnie, bez pustego patosu formalnego, natomiast z patosem wydarzeń.

To, o co chodziło p. Łopalewskiemu, jak mi sam powiedział, o podkreślenie charakteru, zarysowanie postaci, dania pewnej syntezy wielkości Batorego, to mu się całkowicie udało.

Z tem większym powodzeniem, że monografia jest napisana ze ścisłością historyczną nawet najbardziej „literackich” momentów, często w drobnych szczegółach poszczególnych scen, epizodów, zebranych z rozmaitych źródeł — okrucich.

S. Z. Kl.

Klub Włóczegów.

W piątek 11 bm. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 151 zebranie Klubu Włóczegów. Na porządku dziennym odczyt d-ra Ludwika Kohutka pt. „Stosunki polsko-czeskie na Śląsku Cieszyńskim”. Informacji w sprawie zaproszeń udziela p. St. Hermanowicz w godz. 18—20, tel. 99. Wstęp dla członków Klubu, kandydatów oraz Seniorów bezpłatny, dla gości 50 gr., goście — akademików 20 gr.

Początek o godz. 19 dla członków Klubu, o g. 20 dla zaproszonych gości.

KURJER SPORTOWY

Wyniki zawodów sztafetowych.

Wczoraj na Pióromoncie odbyły się zawody lekkoatletyczne w biegach sztafetowych.

Na starcie tych zawodów zgromadziło się jak na stosunki wileńskie sporo zawodników.

Szkoda jednak tylko, że biegi odbywały się w czasie skwarnej popołudnia co wpłynęło oczywiście ujemnie na szereg wyników.

Na wstępie sprawozdania wyrazić trzeba zadowolenie, że akademicy z AZS reprezentowali się bardzo dobrze, a nawet można powiedzieć wręcz rewelacyjnie.

Przyszli młodzi, prawie zupełnie nieznanymi lekkoatletyce ludźmi, którzy stworzyli dobrze żyty towarzysko klub o wielkiej perspektywie na przyszłość. Lekkoatleci AZS zdobyli sympatię publiczności, która owacyjnie witała wpadających na metę akademików.

Wyniki techniczne biegów są następujące:

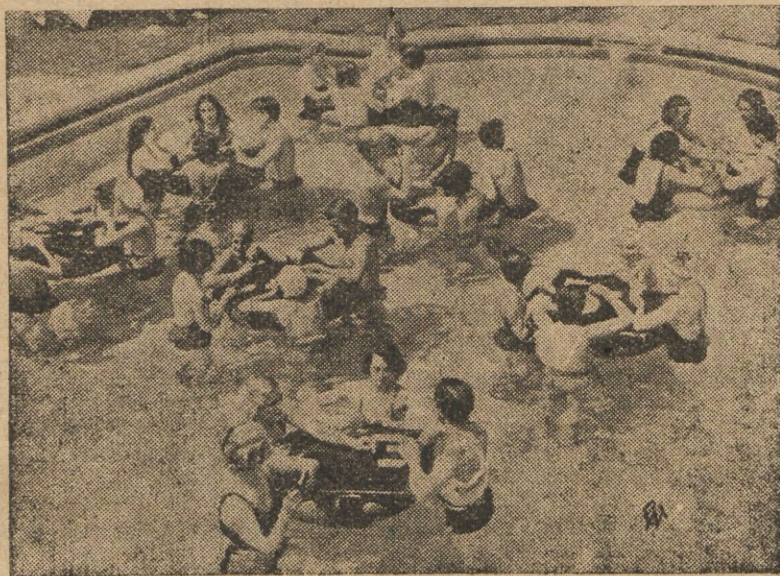
Sztafetę 4 x 100 mtr. wygrał niespodziewanie zespół AZS, który przez cały czas walcząc z Ogniskiem potrafił na ostatniej zmianie przez Kliksa przerwać taśmę w czasie 47,4 sek. Prawie jednocześnie z Kliksem wpadł na metę zawodnik Ogniska Żyliński, zdobywając dla swego klubu drugie miejsce w czasie 47,5 sek. Skład sztafety zwycięskiej AZS, jest następujący: Ciesielski, Cynkan, Bagiński i Klikks. Trzecie miejsce zajął Sokół.

Bieg 3 x 1000 mtr. wygrał zdecydowanie SMP w czasie 8 min. 51,8 sek. (Olechnowski, Bobowicz i Wingris) 2) Sokół 8.56,8 3) AZS, 4) Ognisko K. P. W. Kolejarnie wystawili rezerwowi skład zstawiający lepsze swe siły na sztafety główne 4 x 1500 mtr.

W sztafecie olimpijskiej (800 + 400 + 200 + 100) zwyciężyło Ognisko KPW mając czas 3 min. 42,4 sek. 2) AZS 3 min. 49,4 sek. 3) Sokół 4 m. Skład zespołu: Zajewski, Żyliński, Zasuwalski, Wielochowski.

W sztafecie 4 x 1500 mtr. doskonali zespół KPW Ogniska: Henrykowski, Mieczysławski, Trocki i Kazimierski, zajął zdecydowanie pierwsze miejsce w czasie 19 min. 21 sek. 2) Sokół 20 min. 16 s.

W biegu 110 mtr. przez płotki po 2ch eliminacjach zwyciężył w stosunkowo słabym czasie Wieczorek (W. K. S.) 16,8. 2) Malicki (Sokół) 21 sek.



Upał — więc do wody!

Ognisko K.P.W. mistrzem Wilna.

Wczoraj zostały zakończone rozgrywki międzyklubowe w piłce siatkowej.

W finale Ognisko po ciekawej walce pokonało drużynę AZS 15:10, 5:15 i w trzecim secie 15:5.

Wohec zwycięstwa tego Ognisko staje się kandydatem na wyjazd do Warszawy, by walczyć tam o mistrzostwo Polski.

Mistrzostwo odbędzie się 9 i 10 czerwca.

Podajemy do wiadomości, że jutro rozpoczyna się na Pióromoncie rozgrywki piłki koszykowej o puchar „win”.

Dowiadujemy się jednocześnie, że 1 i 2 czerwca w Wilnie odbędą się mistrzostwa Polski w piłce siatkowej pań.

WARSZAWA, (PAT). — Na boisku Polonii rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi między Polonią a krakowskim „Podgórzem”. Wynik spotkania 2:2 (1:1). Widzów 2,000.

WARSZAWA, (PAT). — Spotkanie o mistrzostwo Ligi między Legią a Warszawianką zakończyło się zwycięstwem Legii w stosunku 1:0 (1:0). Widzów 1,500.

Pisaliśmy już kilka razy o przyjeździe do Wilna jednej z najsympatyczniejszych drużyn piłkarskich Polski Gedanji, która w Wilnie grać będzie 20 i 21 maja. Przy sposobności podajemy kilka wyników uzyskanych przez Gedanję z drużynami ligowymi.

I tak Gedanja wygrała z Warszawianką 5:2, zremisowała trzy razy z mistrzem

Polski Ruchem 3:3, 2:2, 2:2. Zremisowała z Garbarnią i ŁKS, a wygrała dwukrotnie z Legją 2:1 i 4:2.

Gedanja jest mistrzem Gdańska, szereg tam propagandę sportu polskiego.

Piłkarze Gedanji w pierwszym dniu grać będą z WKS, a w drugim z Makabi.

Bieg drużynowy.

W dniu 13 b. m. odbędzie się 8-my doroczny drużynowy bieg o puchar przechodni ufundowany przez redakcję „Słowa” Trasa biegu wynosi 2700 m. i przebiega nast. ulicami i ogrodami: Aleja Syrokomli, park Żeligowskiego, Ogród Bernardyński, ul. Botaniczna, Cielętnik.

Zbiórka zawodników odbędzie się już o godz. 10 w pawilonie wystawowym. Zgłoszenia przyjmuje p. por. Zagórny z 33 D. A. L. (ul. Pióromont) Startują drużyny klubów i stow. sportowych i P. W. w składzie od 6 biegaczy. Ilość drużyn wystawionych przez poszczególne organizacje dowolna. Obecnie puchar przechodni srebrny jest w posiadaniu 3 Baonu Saperów wileńskich, którzy go zdobyli drużynowo w r. 1933.

Praca od podstaw piłkarzy.

Dowiadujemy się, iż w najbliższą środę odbędzie się pierwszy trening tak zwanego narobku piłkarskiego.

Grać a raczej użyć się grać będą junjorzy, którym opiekęje się p. W. Lachowicz.

Trening odbędzie się na boisku WKS.

Żylewicz otrzymuje zwolnienie

Wczoraj została ostatecznie załatwiona sprawa Żylewicza, który otrzyma z datą 13 maja kartę zwolnienia z klubu KPW.

Żylewicz startować będzie w barwach WKS. Nadmienić trzeba, że obecnie Żylewicz odbywać powinien służbę w 33 D. A. L.

Doskonali ten lekkoatleta zamierza startować w biegach średnich o mistrzostwo Polski.

Jutro zawody szkolne.

Na Pióromoncie rozpoczną się jutro lekkoatletyczne zawody następujących szkół: Gimn. Litewskie, Szk. Handlowa Staszica, Szk. H. Kupców i Szk. Ogrodnicza.

Początek zawodów o godz. 17. Dokończenie w niedzielę o godz. 11 rano.

—o—

Mecze ligowe.

KRAKÓW, (PAT). — W meczu o mistrzostwo Ligi Warta — Wisła, Warta wywalczyła wynik remisowy 2:2 (2:1). Widzów 2,600.

Pełna tabela wygranych w 4-m dniu ciągnięcia 4 klasy 29-ej Polskiej Loterii Klasowej

GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 5.000 na N-ry: 14885 28121
Zł. 2.000 na N-ry: 1301 8922 36442
43113 58092 65009 71645 78777 80656
81571 86481 93200 93989 95216 96829
99642 102964 103829 114097 117647
143772 145351 147696 157602 160590
Zł. 1.000 na N-ry: 12758 19734 20545
22983 28733 28842 37865 39846 49321
50227 60673 64206 67247 67437 73144
85097 86668 92647 98377 99517 101742
105573 108454 110556 110624 112459
113827 117949 123782 126738 136028
136273 137135 140491 145318 147874
154246 154525 155407 157242

Zł. 50.000 na N-ry: 72321 129777
Zł. 20.000 na N-ry: 63297

STAWKI

I i II-gie ciągnięcie

103 239 378 626 91 910 34 76 97 1059
359 429 31 63 632 99 756 66 861 2034
453 538 650 706 868 3056 120 251 59
461 79 506 749 72 894 947 63 4069 91
218 46 47 922 28 5053 154 239 328 444
521 632 92 742 868 72 6397 412 610 67
85 712 43 802 3 7120 97 358 799 807
8064 106 32 223 651 61 723 51 863 973
9172 91 314 549 781 839 900
10004 181 328 420 75 514 680 90 973
11062 185 90 247 58 73 300 788 824
906 67 12036 163 345 46 520 95 846 95
961 13151 53 56 307 454 542 668 741
886 14147 447 62 74 77 824 916 15034
110 21 200 8 523 64 680 701 839 49 69
933 16237 61 333 72 460 522 632 862
968 80 17028 109 379 471 546 643
18050 54 228 553 656 716 22 856 87 941
19061 135 67 489 570 694 721 30 806
907 99
20073 367 68 591 703 89 97 855 59
21110 276 82 614 920 41 22036 37 50 90
593 717 900 95 23132 60 68 69 591 628
753 835 24065 327 448 683 733 25005
68 87 249 317 60 474 701 74 865 910
24 69 26066 180 91 295 355 564 84 667
91 774 834 27167 222 29 593 710 34 94
828 84 28030 82 305 819 74 29105 238
332 87 408 13 57 591 691 790 815 74
999
30185 292 422 638 707 835 31301 86
495 520 673 946 47 32151 387 425 75
500 47 637 62 871 33136 226 652 34583
700 92 946 89 35144 267 304 508 686
730 827 931 36066 117 40 255 375 608
785 913 28 37207 307 82 409 58 87 520
702 38112 311 70 99 519 21 81 640 44
751 821 922 71 39229 343 48 87 401 863
930
40016 125 42 94 379 412 16 513 61 90
99 730 924 41110 77 79 249 67 82 85
387 492 562 622 957 82 42022 25 92
180 295 385 89 499 575 802 23 945 92
95 43346 48 458 727 60 854 44066 265
317 487 517 933 72 45139 227 83 86 337
87 450 51 545 857 74 87 941 46092 129
202 39 57 404 687 779 941 48 47191 203
301 6 53 60 430 42 537 862 926 48074
119 41 231 680 714 23 862 49000 21 111
74 279 302 411 583 885 926
50005 100 8 201 15 82 89 382 455
531 87 51021 189 381 408 28 81 545 806
72 52116 56 424 63 619 56 706 43 845
955 74 53402 99 537 44 647 771 858
915 54070 201 34 96 406 8 76 84 742
835 87 55167 344 534 99 701 58 75 940
63 56064 148 56 208 96 367 68 405 514
643 855 57179 217 322 75 465 89 560
839 58163 228 399 480 706 982 59092
417 54 250 57 344 505 693 828
60043 255 77 92 503 753 838 55 901
12 16 65 61414 56 567 62104 8 261 95
301 78 473 78 509 38 603 897 908 16
70 72 63014 90 120 242 339 57 528 49
53 644 735 66 848 951 64030 368 86
472 561 76 65005 37 179 337 51 485 625
844 94 66014 36 63 253 370 427 678
876 908 14 85 99 67134 93 389 90 866
987 68234 346 639 69 734 99 860 61
69000 93 104 245 397 448 58 535 645
66 87 818
70093 419 61 504 690 849 86 71029
227 445 60 669 710 75 79 871 75 72026
30 59 119 295 530 48 600 33 48 714 905
73041 51 149 216 21 346 541 626 705 55
81 904 74015 356 608 55 804 55 75328
411 95 544 97 834 916
76128 438 505 65 93 676 768 849 77408
531 696 727 62 919 78669 95 927 84
79252
80143 82 205 392 97 545 46 60 651
756 837 39 81103 37 219 35 59 373 87
436 522 98 614 53 82097 131 91 233 316
79 556 612 48 59 71 87 765 847 83290

Zł. 10.000 na N-ry: 59971
Zł. 5.000 na N-ry: 1879 79016 104594
Zł. 2.000 na N-ry: 8655 15089 18194
27141 35413 48181 51037 63184 73984
77251 78564 102760 107278 112350
116927 118760 118306 121834 126543
134745
Zł. 1.000 na N-ry: 710 1078 10766
14061 15853 17780 17891 20217 33736
38693 43121 45369 48038 49338 50197
54854 58552 64438 75220 77376 78108
80820 83422 84675 85759 87908 88775
90727 106097 106131 115129 115790
116580 141252 142949 144717 145628
148680 149709 152608 152991 153785
163189 167168 168009 168190

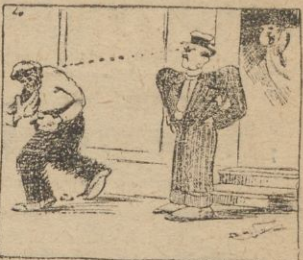
99 600 772 882 87 163108 249 350 88
430 751 71 938 164032 163 278 90 501
677 821 82 165119 202 403 8 67 97 518
27 44 636 41 62 854 56 0 166063 178 226
422 97 599 683 785 832 935 39 81 167175
86 264 70 443 70 80 559 168000 60 67
108 219 477 592 699 802 4 36 945 169005
7 68 83 149 226 82 480 87 662 870 907
56 70 78

III-cie ciągnięcie

221 66 310 485 1170 306 28 432 546
719 98 2302 469 3110 235 4021 68 224
450 842 5244 476 803 6005 578 693 7533
609 935 8019 137 329 701 893 9603
847 78
10185 204 483 527 669 814 987
11019 68 317 791 12644 13244 421 903
14160 316 37 15061 542 939 16412 672
17461 69 988 18111 392 410 846 908
19044 471 72 633 720
21473 808 22171 876 23216 439 597
764 885 24428 642 933 25179 610 997
26030 187 263 74 27116 32 363 454 544
90 28140 278 29468
30266 310 706 31342 570 691 714
32176 427 92 788 973 34062 66 596 741
35043 58 648 36065 72 358 91 404 575
632 722 35 37188 286 363 72 38066 458
81 676 949 39316 433 829
40575 76 905 75 83 41117 319 59 457
560 848 907 42411 793 43538 699 912
63 92 97 44147 394 516 45130 352 569
46075 270 352 449 661 725 48 82 821
908 47367 542 48009 126 339 637 826
49013 338 439 663 86 853
501070 12 310 973 92 51207 315 561
774 52039 157 532 40 649 748 53206 49
830 47 54039 355 503 8 858 55258 362
414 586 823 56249 541 42 625 732 57374
979 81 58073 87 339 55 78 628 59161
526
60041 341 414 594 61150 695 805
38 62025 40 537 852 93 952 63169 221
515 16 30 55 661 939 64602 889 995
65301 455 693 868 66309 67020 208 71
465 671 68411 502 688 994 69602 845
70047 203 64 594 864 909 71081 89
120 72135 371 512 638 72 734 841 42
73231 327 942 74052 199 203 14 18 55
862 66 901 75158 66 469 657
76209 23 504 77081 404 78427 788
874 79004 69 192 708
80021 473 81175 96 907 95 82491 653
876 83322 475 815 903 84259 923 85320
659 94 859 78 916 86744 851 919 44 52
87187 689 912 47 88056 709 803 89935
90295 304 782 91087 92091 137 83 243
324 430 82 93542 818 94113 50 89 411
95122 32 467 562 96132 66 221 62 67
326 85 765 930 97 776 98037 291 498
558 892 99305 407 100070 175 102174
620 35 67 820 998 103036 724 104271
105158 247 336 411 51 548 728 71 106057
244 582 709 900 15 107227 529 47 778
952 108156 890 109074 89 334 45 788
110180 372 485 649 909 22 11355 409
99 771 112242 113174 228 590 832 114043
135 284 360 404 5 85 856 115008 58 60
318 50 696 780 116049 261 302 18 25
511 19 37 636 117186 118444 11907 615
120159 232 324 526 850 121730 841
123096 119 774 918 90 124010 730 95
125460 639 126368 543 915 87 127139
71 293 941 128125 497 934 129001 178
267 459 577
130075 458 710 985 131230 799 132184
481 654 61 133140 324 452 572 683
134515 869 135018 98 187 944 136031
80 177 529 779 137184 849 138327 574
861 139102 40 213 564 922 24 140080
153 304 825 141163 142529 981 143044
71 76 200 83 144098 182 397 542 145407
695 701 64 71 958 86 146108 610 787
847 957 147100 317 490 588 749 63 834
981 148227 338 753 149730 996
150394 494 797 151080 254 152025 505
88 850 86 95 903 153216 611 154075
156171 579 662 772 157004 30 122 81
227 304 517 857 158157 218 57 393 468
521 614 874 159011 34 360 683 710 86
160020 471 161368 918 731 975 163161
90 271 335 437 599 828 164284 357 641
745 58 165502 11 60 626 166271 387 547
652 167944 168132 474 757 941 60 91
169175 255 347 86 962

IV-te ciągnięcie

83 286 371 405 952 1099 161 402 2523
704 3021 302 759 95 820 4026 163 65 379
484 642 53 775 81 854 92 956 65 5428
798 883 969 6446 717 7481 502 886
8163 479 600 38 816 935 9234 447 10063
84 10315 46 422 965 11593 651 69 83



ODWAGA.

(„Söndagsnisse Strix“).

PLAC

na Zwierzyńcu sprzedam b. ta-
nio. O warunkach dowiedzieć
się w Administracji „Kur. Wil.”

Sprzedaje się

astrolabja i inne instrumenta
miernicze. Trocka 17—1.
Oglądać od 3—4.

Potrzebna

panna do pracowni ubrań dam-
skich, tylko zdolna i samodzielna
Adres w admin. „Kurjera Wil.”

Pielęgniarka

wykwalifikowana z dobrymi
świadectwami. Warunki skrom-
ne. Łaskawe zgłoszenia: Wilno,
ulica Szkapłerna 35 m. 18.

Buchalter-bilans.

władę jęz. niem. i ang.
poszukuje odpowiedniej pracy.
Administracja „Kurjera Wil.”
Dla Daniela.

Nauczycielka francuskiego

udziela lekcji. Za niskie wynag-
rodzenie, wyjedzie latem na
wies. Oferty składać w Admi-
nistracji „Kurjera Wileńskiego”
pod Nr. 187.

OBUWIE

wszelkiego rodzaju

gwarantowane, eleganckie, mod-
ne i tanie nabędziez tylko
w pracowni

Wincentego Puplaty
Wilno, Ostrobramska 25.

OD WYDAWNICTWA.

Każdy z Pp. Prenumeratorów, który opłacił prenumeratę za m-c maj, może otrzymać od dziś w administracji „Kurjera Wileńskiego”, Biskupia 4, bezpłatnie

PREMIUM ZA MAJ

powieść Peter Oldfelda p. t. „Śmierć Dyplomaty“.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Święciany pod znakiem wyborów

Coprawda nie rozlepiono jeszcze na murach plakatów propagandowych, nie kolportuje się ulotek. Postępowanie jednak wyborcze do Rady Miejskiej już trwa. Od czasu do czasu odbywają się zebrania organizacyjne, tu i ówdzie można usłyszeć dyskusje przeciwników politycznych. Ale jest jeszcze cisza. Sytuacja podobna jest w pewnym stopniu do chwili poprzedzającej szturm na front. O tych rzeczach będę dzisiaj pisał.

Na wstępie muszę się zastrzec, że u wagi i spostrzeżenia moje wypływają ze ścisłego obiektywizmu, że kierowane są jedynie chęcią przeświadczenia zamarków małomiasteczkowej rzeczywistości, sprostowania pewnych błędnych lub złośliwych pojęć kolportowanych i celowo narzuconych. Tutaj muszę zrobić małą dygresję.

Poraz pierwszy ujrzałem Święciany w r. 1926, za urzędowania starej rady miejskiej. Miasto nasze, szczycące się dwiema rybami w herbie, zakrojone wtedy było na miarę jakichś Gęsih Dołów czy też Błotnistych Jam. W owym czasie chodniki imitowały skandaliczne „klawisze“. W słotne dni grudnia, mętna woda zalewała oczy przy każdym stąpieniu Bogu ducha winnym przechodniom, którzy klnąc całkiem nieparlamentarnie z rezygnacją oczekiwali lepszej przyszłości. Elektrownia wegetowała i czynna była kiedy się jej chciało. Ściślej mówiąc, gdy tego chciał prywatny właściciel.

Jesienią i wczesną wiosną Święciany przeżywały tragedję tak wielką, że dzisiaj, gdy patrząc na te czasy z perspektywy minionych lat, zgrzytam zębami. Jesienią i wiosną niebrukowane ulice (brukowane były trzy — centralne) zamieniały się w bagna grząskie i pełne zaskak. Rozlegały się kłatwy brnących po błocie obywateli.

To było straszne.

Co roku na wiosnę bagnista Kuna za trawiała swemi wyziewami powietrze. O usunięciu tych bolączek nikt się nie troszczył.

I wtedy kierownictwo gospodarką miejską objął dzisiejszy burmistrz p. Hulewicz. Zastał miasto w opłakanym stanie. W złych warunkach zabrał się do cichej i ofiarnej pracy. Z wiarą w powodzenie.

Dzisiaj w roku 1934 możemy uczynić bilans tych wysiłków. Robimy to z radością i dumą.

Dzisiaj nie mamy przeklętych „klawiszów“. Miejsce ich zajęły betonowe chodniki. Ulice są wybrukowane. Jest elektrownia i rozległa sieć elektryczna, pozwalająca mieć światło robotnikowi i rolnikowi.

Na każdym kroku widać olbrzymi postęp. Miasto nasze jest dumne ze swe-

go gospodarza — burmistrza. Przyjeźdźni nie mogą ukryć wyrazów podziwu nad celową, oszczędną i przynoszącą wspaniałe wyniki gospodarkę miejską. To jest zdanie ogółu. Zresztą niech każdy zwróci się myślą do roku 1926 a znajdzie olbrzymie różnice pomiędzy byłym, a dzisiejszym stanem rzeczy.

Cicha jednak praca burmistrza nie podobała się wszelakiego rodzaju notorycznym rozbijaczom i pustym pyszałkom, lubiącym nic nie robić tylko ganić. Nie tylko ganić, ale przeszkadzać. Dla celów tylko własnych. Naturalnie.

Prowadzi się skrytą robotę, by człowieka, posiadającego szacunek i przywiązanie całego miasta utracić, by na jego miejsce wprowadzić jednostkę, która zaprzęści cały dotychczasowy do-robek.

Obłudna i brudna robota poszła na psy, przywalona została siłą faktów. Całe miasto, stoi twarde przy swoim burmistrzu. Praca bowiem cicha i niestrudzona znajduje zawsze uznanie. **Kap.**

Historja rękawiczki.

Pierwsza rękawiczka zjawiła się w r. 1300. Sądzić należy, że była raczej wybrzykiem mody, niż wyrazem dbałości o dłoń, gdyż były to czasy, kiedy mięso rwało się pazurami i nie znano mydła, poprzestając zaledwie na wodzie. W epoce Odrodzenia rękawiczka stała się nieodzownym dopełnieniem kobiecego stroju. Za Karola V zaczęła uzupełniać i męski strój galowy. Za Henryka III rękawiczki już nietylko noszono, ale perfumowano. Była to epoka, kiedy perfumowano wszystko: niezbyt czystą bieliznę, niedomyte ciało, źle wietrzone salony, a nawet... potrawy. Henryk IV nosił jasne rękawiczki z mankietami. Były to czasy intryg miłosnych, pojedynków, rzucania „rękawicy w twarz“. Katarzyna Medycejska nosiła rękawiczki naszywane drogimi kamieniami i perłami. Ludwik XIV zdobył swoje rękawiczki i chusteczkę koronką.

Przełomową epoką dla rękawiczki był wiek XVIII. Galant nosił w tym wieku rękawiczki z psiej skóry. Rewolucja francuska zaczęła prześladować właścicieli wypieszczonych rąk, zaniechano więc na pewien czas noszenia rękawiczek. Ale po pewnym czasie wróciły one do łask. Współczesna moda ubrała kobietę w rękawiczki długie, haftowane i strojne. Na plażach Kalifornji i Bretanii odbywają się konkursy na najpiękniej urękawieczoną rękę.

HUMOR

NA WSZELKI WYPADEK.

— Franciszku, powierzam wam kasę pod ręczną. Jeżeli coś będzie się wam wydawało niejasne, zajrzyście do kodeksu karnego, zostawię go na wszelki wypadek na półce.

(Punch)

UMÓWILI SIĘ.

— Gdzie się jutro zobaczymy?

— Gdzie chcesz.

— A kiedy?

— Jak ci wygodniej.

— Zgoda, a pamiętaj — nie spóźnij się!

(Tit-Bits)

Blaski i cienie rad gromadzkich.

Poniższe niezwykle ciekawe uwagi i spostrzeżenia p. Józefa Cieplucha na temat rad gromadzkich drukujemy jako artykuł dyskusyjny, nie wątpiąc, iż w tej materji zechcą się wypowiedzieć i inni nasi czytelnicy. **Red.**

Chwała Panu Bogu i Rządowi, nareszcie jesteśmy Gromadą względnie Radą Gromadzką. Cieszymy się bardzo, że dano nam we własne ręce siłę do wybrnięcia z obecnego ciężkiego położenia gospodarczego oraz uczyniono równymi obywatelami naszej Ojczyzny we własnym zakresie.

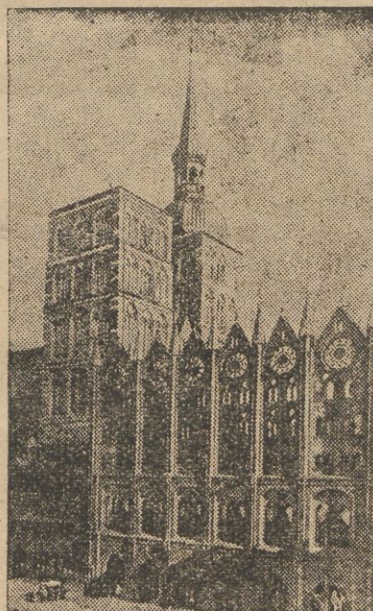
Tak trzeba sobie tłumaczyć to śmiałe posunięcie Rządu w polityce wewnętrznej. w stosunku do nas chłopów, zmuszające poniekąd do zdobycia takiego stanowiska w społeczeństwie jakim rolnik cieszy się w innych państwach Zachodu.

Ale aczkolwiek Rząd miał jaknajszlachetniejsze intencje, obdarzając nas nowym ustrojem samorządowym, będąc zaniebdani społecznie i moralnie nie możemy sobie z nim dać rady i to co powinno być dla nas bodźcem do wydobycia maksimum rozumu i inicjatywy stało się narzędziem kaleczącym siebie.

Każda Rada Gromadzka uważa dziś siebie za radę ministrów, chce się więcej rządzić niż sam Prezydent Rzeczypospolitej, lub też za komunistyczną jacejkę, wyłamującą się z pod praw ogólnie państwowych.

Dano prawo rządzenia, więc chcą rządzić — ale „bieda kol pierogi naczniol pieczi sapożnik“ jak powiada słynny baj-

700-lecie miasta Stralsund.



Piękne miasto Stralsund, stolica rejencji w Pomeranii Pruskiej, położone nad cieśniną Strela, oddzielającą łód stały od wyspy Rugji, obchodzi w tym roku uroczystości 700-lecie swego istnienia. Na zdjęciu — Ratusz i kościół św. Mikołaja w Stralsundzie, gotyckie budowle z XIV i XV stuleci.

kopisarz rosyjski Kryłow.

Z jednej strony, rozumieją i zaczynają kombinować, że coś znaczą szczegół: nie gdy ciemny sołtys otworzy księgę posiedzeń Rady Gromadzkiej i pod nieudolnie napisanym protokołem zaczyna stawiać swoje hieroglify. Z drugiej jednak nikt nie siebie dla dobra ogółu i sprawy nie nie poświęci, myśląc tylko o własnej osobistej korzyści.

Brak uspołecznienia, ciemnota i ogólny prawie analfabetyzm tamują wszelką pożyteczną inicjatywę i akcję. Nowy ustrój samorządowy zastąpił nas nie przygotowanych do tych zmian, jest, można powiedzieć, przedwczesny. Co innego wieś polska na Zachodzie lub południu państwa — co innego u nas. Gdy tam w każdej wiosce przecie każdy chłop czyta codziennie gazetę i wie z niej nietylko co się w najbliższej jego okolicy dzieje, ale i w całym świecie, u nas gazeta jest uważana za artykuł potrzebny tylko urzędnikom i panom. Od rozprowadzenia dobrej, poważnej, uczciwej gazety do każdej wsi należy przedewszystkiem zacząć walkę o wyższy poziom gromad i ich członków. Dobra gazeta wniesie uświadomienie i większe uspołecznienie — czynniki niezbędne przy dzisiejszym ustroju samorządowym.

Sołtys nic nam nie pomoże, bo sam ciemny jak but. Inteligencja i zawsze coś znacząca półinteligencja wiejska, z powodu niskiej płacy sołtysiej (10—15 zł. miesięcznie) od tego zaszczytu również się odmówiła i rzadko kiedy bierze udział w życiu Rady Gromadzkiej.

Nic dziwnego więc, że my radni gromadzcy zesłaliśmy na rozdwoja, z pustą głową i bezradni, wyciągając ręce prosimy Boga o zmiłowanie. Dobrze, jeśli który z nauczycieli poda nam i tak już spracowaną dłoń i wyprowadzi z matni jaką jest każde posiedzenie Rady i łaskawie napisze protokół za sołtysa.

Całość przedstawia się bardzo smutnie i nie budzi lepszych widoków na przyszłość.

Rząd, ewentualnie władze samorządowe, powinny zaopiekować tą sprawą i przyjąć z pomocą w jak najszerszym zakresie. Przedewszystkiem urządzić kursy dla sołtysów, dla radnych zaś dać bezpłatnie gazetę, która by spełniając funkcję wychowawczą podniosła poziom naszego myślenia.

Jeżeli są pieniądze na różne przysposobienia, boiska, baseny, skocznie i odskocznie, to powinna się znaleźć i ta stonkowo mała suma na uczciwą prasę, która by spełniała podwójną rolę na wsi, bo będąc „oświaty kagańcem“ wypchnęła ze wsi różne piśmidła wtykane w ręce nieorientującego się rolnika a ogromnie szkodzące interesom państwa.

Józef Ciepluch.

PETER KRAYER.

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

— Wessel, czy to aby prawda? „Malabar“? Okręt o pojemności 20.000 tonn, ostatnie słowo techniki...

Wzburzony van Diemen wstał porywczo:

— Przed trzema laty spuszczonej na wodę?! Non-sens! Przestyszałeś się!

Wessel podniósł głowę, gotowy do walki:

— Tak, panowie! „Malabar“ płonie od szesnastu godzin w cieśninie Flory. Otrzymałmy wyczerpujący meldunek, jutro będziecie o tem czytali w rannych gazetach! Z tysiąca dwustu pasażerów nie udało się uratować jedynie pięćdziesięciu, którzy są odcień na palącym się statku. Sam odbierałem depeszę iskrową, już ustalono kilka nazwisk.

Prerażone spojrzenia słuchaczy na kilka chwil otrzeźwiły go, potem alkohol zaczął działać na nowo. Rozejrzał się dokoła.

— Czy pani Hooge jest tutaj?

Van Diemen potwierdził. Wessel pochylił się ku niemu:

— Stwierdzono z całą pewnością, że Hooge znajduje się na płonącym statku.

— Co?

— Hooge, Hendrik Hooge...

Jan Wessel nagle się rozczulił, przez alkohol przebił szczery ból:

— I że to ja właśnie musiałem przyjmować tę wiadomość! Biedny chłopiec! Tyle się naharował!

Czego on nie doświadczył? Dopiero rok jak się ożenił, nawet nie widząc swojej żony — i teraz na płonącym statku...

Wszyscy zamilkli — właśnie w tym momencie, o dwa pokoje dalej, opierając się o ramię młodego człowieka, przechodziła roześmiana pani Elma — każdy się pochylił nad stołem, jakby miał nieczyste sumienie. Wessel wytarł hałaśliwie nos i szeptał dalej:

— W morzu tam pełno rekinów, pełno rekinów. Kto raz wpadnie...

— Niech pan przestanie! Nie było najmniejszej potrzeby psuć gruntu nastroju dzisiejszej zabawy, zwłaszcza w takich wypadkach.

Van Diemen wstał, inni poszli za jego przykładem, wkrótce stół opustoszał i nieszczęśliwy Wessel, który stopniowo zaczął rozumieć, jak niefortunnie się spisał, został sam w swoim kącie.

Wstał pochmurny, bo musiał znów szukać łączności z towarzystwem przy innym stole. Ale już więcej nie będzie opowiadał historii z „Malabarem“. Co za djabieł pociągnął go za język.

Obojętne, kto pierwszy zaczął o tem mówić, obojętne, kto z siedzących przy stole van Diemena nie potrafił utrzymać języka na uwierzy. Dość, że w pół godziny później goście na sali, oraz wszyscy w całym domu do ostatniej pomywaczki w kuchni wiedzieli, iż na Archipelagu Małym w cieśninie Flory płynęła obłędna pożar, bez nadziei na ratunek „Malabar“, jeden z najpiękniejszych statków holenderskich. Każdy również wiedział, że Hendrik Hooge był jednym z niezliczonych nieszczęśliwców, których nie udało się uratować.

Elma była zdziwiona, że zachowanie się gości w stosunku do niej uległo wyraźnej zmianie. Panowie

przerwali naraz liczne dotąd próby nawiązania lekkiego flirtu, oczy pań, z którymi rozmawiała, nagle wilgotniały, otaczała ją atmosfera szczególnej tklivosti. Początkowo myślała, że się myli, wreszcie zwróciła się do van Diemena, który wiał się jak piskorz i ostentacyjnie skierował ją do Jana Wessla, pod pretekstem, że ten prawdopodobnie będzie coś wiedział.

Teraz zaniepokoiła się nie na żarty. Poszła na poszukiwanie Wessla i znalazła go przy bufecie. Podczas krótkiej przerwy Wessel doszedł do przekonania, że dzisiejszy wieczór został zepsuty, zepsuty do szczytu i nawet zatruty, więc najlepiej upić się, ale w sposób przyzwoity i niebardzo rażący zanim można będzie ulotnić się gładko.

Stał w zagłębieniu ściany i drgnął, gdy Elma Hooge wypowiedziała jego nazwisko. Spuścił oczy pod jej badawczym spojrzeniem.

— Radca van Diemen powiedział mi, że pan może mnie objaśnić, bo nie rozumiem, co się tu dzieje.

Jan zebrał w sobie całą odwagę, ale niewiele to poskutkowało.

— Nic, zupełnie nic, to napewno pomyłka. Prasa, gazety mylą się tak często, prawda?... Nie można tak od razu brać wszystkiego za dobrą monetę!

Elma powiedziała spokojnie:

— Chodźmy, panie Wessel, i usiądźmy... Tak... Więc pan mówi, że prasa się myli? Co do czego?

Wessel jakąś się ze wzruszenia, postanowił za wszelką cenę się nie zdradzić:

— No, bo... tam mówią o tem, a nie myślą, że ostatecznie ukazuje się dużo wiadomości, które później odwołują, jako fałszywe, czy nie jest tak?

Spojrzała prosto w oczy podchmielonemu sekre-

TEATR NA POHULANCE

Czwarty do Bredy. Komedja w trzech aktach
A. Grzymały-Siedleckiego.

Przyznaję, że tak dalece nie pozna-
wałam „pióra“ autora Maman i paru
innych kryminałów w dwóch pierwszych
aktach tej nagrodzonej komedji, że my-
ślałam o innym autorze, trzeci akt przy-
pomni mi, że nikt nie zdoła ująć swe-
mu rodzajowi pisania.

Osobiście uważam że z twórczości p.
Grzymały - Siedleckiego, ta historia trzy-
mana w pastelowych tonach retrospek-
tywnych dramatów, właściwie nie mo-
gących zbyt wpływać na dzieje współ-
czesne, jest dobrą pozycją. Robota sce-
niczna pierwszej klasy, zawiązywanie
i odpłytywanie konfliktów duchowych,
uczuciowych z ręczną logiką wyprow-
adzone, kierowane niezawodną ręką,
salonowo, kulturalnie, bardzo dobrze
przeziwstawiła życiową konieczność
młodego pokolenia, które odpłakawszy
i odbolawszy przykrość, (nie katastrofę
bynajmniej) rewelacji grzechów swych
rodziców, przechodzi nad nimi do po-
rządku, bo wszak ma swoje życie do
przeżycia, ma swoje przyszłe troski i ra-
dości, konflikty i może scysję, a więc
muszą się od dawno zmarłych spraw
oderwać, jak dojrzwały owoc odrywa się
od swej łodygi.

Mimo że jądro konfliktu opiera się
o dwoje młodych jedynego Bobby'ego i
przeczułoną medyczkę, Kamile, (poco-
na medyczka, tego nikt nie zgadnie),
mimo że o nich chodzi, jednak jest to
sztuka dwóch starców, i taki tytuł
brzmiałby doprawdy bardzo sensacyj-
nie. Cała bowiem atmosfera sztuki jest
jakaś retrospektywna, jakaś psychicz-
nie nie dzisiejsza, w ciężeniu pojęć, tę-
sknot, romansów i platonizmów tych
dwóch przyjaciół, wyrzniętego do Juana
Denhella i jego wiernego kibi-
ca Cyprjana, którego tak sobie urobił od
czasów gimnazjalnych bodaj, że za każ-
dym konfliktem, kłopotem i przykrością,
ogląda się na niego, wyciąga chorego
na serce z łóżka o 3-ej rano, bo mu sa-
memu za trudno i za przykro. Plecionka
uczuci i postępów tych dwóch, dosko-
nale odmalowanych typów, ciąży na
młodej parze, która się z tych pajęczyn
jednak wyplątuje, z dobrze psychicznie
uzasadnionym happy endem.

Cała robota techniczna bardzo jest
finezjowa w jej sztuce, prócz zupełnie
niesmacznej sceny, kiedy Denhell sma-
kuje we wspomnieniach swego roman-
su przed synem swej kochanki, za co
ten prostolinijny młodzian powinien mu
dać po uchu; wszystko pozatem jest
trzymałe w dyskretnym, w ruchu gład-
kich, zręcznych wyślizgiwań się z zaplą-
tanych sytuacji, tworzonych cokolwiek
intencjonalnie dla rozkoszy samego au-
tora, ale że robota dobra nie będziemy
się o tę sztuczność z autorem kłócić.

Właściwie jedynym potknięciem się jest
samo założenie konfliktu. Ze właśnie mu-
siała się ta para spotkać i właśnie zako-
chać: syn pokrzywdzonego męża i zdra-
dzieckiej matki, z córką uwodziciela i
zdradzonej żony. Biedulek (uwodziciel)
został za to pokarany przez autora, bo
mu te obie kobiety poumieraly jedna po
drugiej, a „jak widzisz“ byłby wrócił do
żony gdy kochanka przeniosła się do in-
nego świata. Bo ten to jest rokoszny,
ten Denhell! Egoista in summo grado,
egoista, jak tylko mężczyzna być potrafi,
egoista, nietylko nic z siebie nie dający
otoczeniu, ale zachłannie garnący dla
siebie co się da: kwiatek - koleżankę
córkę, towarzyszy do briedy, przyjaciela
córkę, kobiety, zięcia, każdego, kto się
koło niego przewinie zagarnia jak mą-
wa mackami i ssie z lubieżnym uśmie-
chem, postępując czasami że mu nie
dość słodko smakuje, że mu jednak
krzywda. Postać wyborna, opracowana
z całą starannością, drobniogowo, naj-
lepszy typ jaki Siedlecki stworzył, ten
„papusziński“ może przejść do literatury
jako kompleks rodzicielstwa pojmo-
wego specjalnie.

Równie dobrym, równie con amore
wyczulowanym jest ów żałośny Cypr-
jan, pasyżujący na rodzinie Denhella i
żyjący odbłaskiem tego co się w niej
dzieje, taki człowiek —echo, człowiek
wtórny, podręczny mädchen für alles
dla ojca, matki, córki. Właściwie tym
młodym najlepiej gdy się te dwa grzyby
do nich nie mieszają i wcale by nie od-
cierpieli swoich dramatów, gdyby oni
im ich nie wszczepiali swemi skrupuła-
mi, swą koniecznością ekspiacji, potrze-
bą zwierzeń, wyjaśnień, pocuciem.
(zresztą godziwem), że trzeba młodych
postawić w świetle prawdy, chociażby
ona była cokolwiek zjeżdżała i przedaw-
niona. Zresztą, i to jest w sztuce Sie-
dleckiego najlepszym posunięciem, wręcz
doskonałym przymusem dla starego Den-
hella; ten młody Bobby w swej niefras-
bliwej duszy ma jedną troskę, zmore-
Czemu ojciec jego wyemigrował, zmie-
nił nazwisko? Może co w Europie u-
kradł, czy kogo skrzydził? To mu cię-
ży. A no, jak tak, to niema rady, sumie
nie Denhella, to serce czułe dla kobiet,
więc wogóle czułe, wzrusza się w swem
egoizmie i rzuca się w wyznanie potę-
piając siebie przedewszystkiem. Za tę
scenę i rozmowę, można pokochać uro-
czego uwodziciela, pod którym istniał
uczciwy człowiek.

Dobre są role w tej sztuce, dobra jest
postać Kamilki, cokolwiek sprzeczna w
swej medycynie połączonej z mistycz-
mem i przeczułeniem w stosunku do
dawnych dziejów, bo wszak wiedziała,
że jeśli chowała się u matki daleko od
ojca, to coś musiało tam być, ale załama-

tarzowi, siedzącemu obok niej z wymuszoną powagą
I nagle, jak błyskawica, przebiegła przez nią świad-
omość tego, co się stało. Ogarnęło ją lodowate zimno,
miała uczucie, że już nigdy nie podniesie się z tego
miejsca. Zapytała wolno, z trudem wymawiając
słowa:

—Ma pan na myśli jakąś wiadomość dla mnie?
Wiadomość, która mnie dotyczy?

Jan Wessel westchnął. Chwała Bogu! Już ją ktoś
poinformował o wypadku, bo pod tym badawczym
wzrokiem nie mógł ani milczeć dłużej, ani wykręcać
się. Zawołał porywczo:

— Naturalnie! Ale ostatecznie „Malabar“ jeszcze
się trzyma na wodzie, pozatem brzeg nie jest tak bar-
dzo daleko, a pożar chyba odstraszy rekiny...

Elma wstała tak gwałtownie, że przewrócił się
krzesło.

— Hendrik jest na pokładzie „Malabru“?

Wessel wykrztusił przerażony jej porywczością:

— Tak... i niema nadziei na uratowanie, żadnej
nadziei...

— Hendrik zginął?..

Energicznie i przekonywująco pokręcił głową:

— Ależ nie, nie, kto to powiedział? Żyje! Natural-
nie, żyje... jest na okręcie...

— „Malabru“ nie uratowano? Zatonął?

— Tak... — jeszcze nie... Większość pasażerów
udało się uratować... Mój Boże! Cóż ja temu winien!

Ostatnie słowa wykrzyknął tak głośno, że Elma
chwyciła go za rękę. Jednak to było zupełnie niepo-
trzebne, gdyż w pobliżu nie było nikogo. Goście, roz-
proszeni, błądzili z kąta w kąt, lub dokoła sali, orkie-
stra próbowała zagrać, lecz kilka głupio dzwiczących

taktów pochłonięła przeraźliwa cisza i znów wszystko
umilkło. Wiedzano, że w jadalni tuż obok wystawne-
go bufetu zimnego rozstrzyga się los ludzki.

Elma była kobietą mocną, pozbawioną przesad-
nej wstydlivosti, jeździła konno, uprawiała szermier-
kę, sama prowadziła samochód. Nawet nie zdawała
sobie sprawy, z jaką siłą trzymała dłoń Wessla, ale on
to uczył bardzo dotkliwie i wykrztusił:

— Niechże mnie pani puści. Tak, ma pani rację.
Hendrik jest na palącym się okręcie, osaczony ogniem,
on i pięćdziesięciu innych, ale to jeszcze niczego nie
dowodzi. Zawsze są jakieś możliwości ratunku... moż-
na płynąć nawet długo...

— Razem z rekinami...

— Nie. Zresztą nie wiem! Proszę, niech pani mnie
już puści! Pani mi zmiażdży rękę!

Elma Hooze spoglądała ze zdziwieniem na swo-
ją własną rękę, której kostki zbierały od naprężenia.
Czy to ona? Taka spokojna? Taka przerażająco spo-
kojna?

— Kiedy się to stało?

— „Malabar“ się pali już od szesnastu godzin, nie,
przepraszam, teraz już od siedemnastu godzin...

— ...jeszcze się pali. I Hendrik, mój mąż...

Zaraz zemdlała, pomyślał Wessel i przygotował
się do podtrzymania jej.

Lecz Elma Hooze nie zemdlała. Odwróciła się,
przeszła przez kilka pokoiów do sali, gdzie goście stali
w krąg i przy jej wejściu rozpoczęli nienaturalnie oży-
wioną, zupełnie pozbawioną sensu rozmowę. Skiero-
wała się do gospodarza, który miał minę stroskaną i
nieszczęśliwą.

Dyr. Artur Rodziński.



Bawi w Warszawie w celach artystycznych
słynny dyrygent Artur Rodziński, dyrektor or-
kiestry filharmonicznej w Los Angeles. Rodziń-
ski zamieszkały od szeregu lat w Ameryce cie-
szy się tam opinią jednego z najwybitniejszych
współczesnych dyrygentów. W najbliższy pią-
tek Artur Rodziński dyrygować będzie konc-

tem symfonicznym w Filharmonji Warszaw-
skiej.

Na zdjęciu — dyr. A. Rodziński (drugi
z lewej) w towarzystwie światowej sławy dy-
rygenta A. Toscaniniego (pierwszy z lewej),
dyr. Rinalliego i dyrektora rzymskiego „Augu-
steum“ Molinarięgo.

Korespondencja Papieża Piusa XI z Leninem

W tych dniach wyszła w Paryżu książka
zmarłego w styczniu b. r. znakomitego dypl-
omaty belgijskiego bar. Beyensa, w której autor
kreśli swe wspomnienia z tego okresu, kiedy
pełnił obowiązki ambasadora przy Stolicy Apo-
stolskiej w Rzymie. Tytuł książki: „Quatre ans
à Rome“.

Ciekawym szczegółem, zanotowanym przez
bar. Beyensa z jednej z pierwszych rozmów
z Papieżem Piusem XI, jest wspomnienie o ko-
respondencji obecnego Ojca św. z Leninem.

Pius XI zwracał się do Lenina dwukrotnie.
Po raz pierwszy prosił ks. nuncjusza Achilles

Ratti Lenina o zezwolenie dla siebie na wyjazd
do Moskwy. Zezwolenie to uzyskał, jednakowoż
nie udał się do stolicy Rosji, otrzymawszy wy-
jaśnienie, że nie będzie miał na terenie Mosk-
wy żadnej swobody, że musi mieć pod drzwiami
stałe straż i być prawie że więźniem przez czas
pobytu. Drugi raz odniósł się obecny Papież
do Lenina z prośbą o zwolnienie JE Ks. Arcy-
biskupa Roppa, metropolity mohylewskiego.
Sprawa szła bardzo opornie. Dopiero, gdy ks.
nuncjusz Ratti postawił kwestję otwarcie, że
chodzi o przedstawiciela Stolicy Apostolskiej,
a nie o jednostkę prywatną, Lenin ustąpił po
długim namyśle.

RADJO WILNO.

PIĄTEK, dnia 11 maja 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzień. por.
Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd
prasy. 11.50: Utwory Moniuszki (płyty). 11.57:
Czas. 12.05: Muzyka popularna (płyty). 12.30:
Kom. meteor. 12.33: Muzyka żydowska (płyty).
12.55: Dzień. poł. 14.50: Progr. dzienny. 14.55:
Rezerwa. 15.05: Wiad. eksport i giełda roln.
15.20: Koncert dla młodzieży (płyty). Utwory
Smetany. 15.50: Koncert. 16.20: Pogad. muzycz-
na. 16.35: Rezerwa. 16.50: Koncert. 17.30: „Wy-
spiański“ odczyt dla maturz. 17.50: „Akcja
społeczna popierania budowy szkół powszechnych“
odczyt. 18.10: Przemówienie o Funduszu
Obrony Morskiej. 18.15: Muzyka lekka. 18.50:
Program na sobotę i rozm. 19.00: Ze spraw
litewskich. 19.15: Codz. odc. pow. 19.15: Felj.
aktualny. 19.40: Sport. 19.43: Wil. sport. kom.
19.47: Dziennik wiecz. 20.00: „Myśli wybrane“.
20.02: Pogad. muzyczna. 20.15: Tr. I cz. kon-
certu z Filharm. Warsz. 20.50: Transm. z Teatru
„LA SCALA“ w MEDJOLANIE „Mefistofeles“
opera Boita. Feljeton. D. c. transm. ipery. Felj.
literacki. D. c. opery. Kom. meteor. D. c. opery.

NOWINKI RADIOWE ODCZYTU MATURALNE.

W cyklu radiowych odczytów dla maturzy-
stów z zakresu literatury dwa najbliższe wygło-
si o godz. 17.30 w piątek i w sobotę prof. Sta-
niław Adamczewski, przyczem piątkowy odczyt
obejme twórczość Wyspiańskiego.

Hro.

Zdobyła się na to, by powiedzieć całkiem spokoj-
nie i mocno:

— Pan wybacz, panie radco, ale muszę jechać
do domu. Przyczynę pan zna.

Nie odważył się powiedzieć jednego słowa, w
wyschniętej krtani czuł mocny skurcz. Szedł obok niej
już nie dawny, dumny, dobrze trzymający się sześć-
dziesięcioletni pan, lecz smutny starzec, któremu prze-
kleły los kazał być świadkiem, jak młodzież przed
nim schodzi z tego świata.

Elma Hooze z poważną i stęziałą twarzą czekała
w hallu na sprowadzenie taksówki, po którą poszła
jedną z pokojówek. Dziewczyna była zapłakana,
wszak nikt się nie zainteresował, czy ocalał jej uko-
chany, który również płynął na „Malabarze“, i o tem
się dowie dopiero jutro z gazet.

Van Diemen odprowadził Elmę Hooze do auta,
oddech miał przyśpieszony i ciężki. Całując ją w rękę
na pożegnanie, nareszcie zdobył się na wypowiedzenie
kilku nie znaczących słów. Elma tylko skinęła
głową.

Samochód ruszył. W sali balowej pobiegły po sz-
bach wąskie strumyki skropionej pary, opadły na ra-
mę okienną i zamieniły się w lzy.

* * *

Elma nie pamiętała jak zapłaciła szofera; niby
automat otworzyła bramę, weszła po schodach i zna-
lazła się w mieszkaniu.

(D.c.n.)

Most żelazny przez Wilenkę ma połączyć Belmont z Kolonją Wileńską.

Zarząd miasta opracował projekt wybudowania mostu żelaznego przez Wilenkę, który połączy Kolonję Wileńską z Belmontem, skracając w ten sposób bardzo znacznie drogę do Wilna od strony Zarzecza. Rozpiętość mostu obliczona jest na 20 metrów.

Czas rozpoczęcia robót uzależniony jest od otrzymania odpowiednich fundusów. Koszta realizacji budowy wahać się będą od 25 do 30 tys. złotych. Wobec

rozpoczętej już budowy w Kolonji Wileńskiej brukowanej szosy wzniesienie wspomnianego mostu jest bardzo na czasie, będzie on dużym udogodnieniem dla wszystkich mieszkańców Kolonji, gdyż dojazd do Wilna jest obecnie bardzo utrudniony.

Magistrat musi dołożyć wszelkich starań by plan ten zrealizować w jaknaj-szybszym tempie.

Żydowskie właściciele nieruchomości domagają się obniżenia opłat za wodę i kanalizację.

Wilno najdroższym miastem.

Odbyło się onegdaj zebranie właścicieli nieruchomości żydowskich.

Na zebraniu tem rozważana była sprawa opłat za wodociąg i kanalizację, pobieranych przez miasto. Stwierdzono, że Wilno jest pod tym względem jednym z najdroższych miast w

całej Polsce. Podczas, gdy w Warszawie łączne opłaty za kanalizację i wodę wynoszą 67 i pół grosza, w Wilnie pobra się 1,20. Po dłuższej dyskusji postanowiono skierować do magistratu obszerny memoriał, uzasadniający konieczność obniżenia tych opłat.

KRONIKA

Plątek

11

Maj

Dziś: Mamerta B. W. Maksyma
Jutro: Pankracego M.

Wschód słońca — godz. 3 m. 23
Zachód słońca — godz. 7 m. 07

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. Wilnie z dnia 10/V — 1934 roku.

Temperatura 769
Temperatura średnia + 24
Temperatura najwyższa + 27
Temperatura najniższa + 15
Opad —
Wiatr pñ.-zach.
Tend.: spadek
Uwagi: pogodnie.

— Przepowiednia pogody według P. L. M. W dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach lokalnych.

— Od redakcji. Redaktor naczelny naszego pisma p. Kazimierz Okulicz wrócił do Wilna i objął swe zwykłe czynności w redakcji.

SPRAWY SZKOLNE

— 16 czerwca rozpoczynają się w szkołach ferie letnie. W dniu 16 czerwca rozpoczynają się ferie letnie we wszystkich szkołach średnich i powszechnych na terenie wileńskiego Kuratorium Szkolnego.

— Zapisy do szkół powszechnych. Pan Kurator Okręgu Szkolnego ustalił dobrowolne zapisy dzieci do publicznych szkół powszechnych na rok 1934—35 na dn. 13 i 14 maja r. b.

Obowiązkowi szkolnemu od 15 sierpnia 1934 r. podlegają dzieci urodzone w latach 1927, 26, 25, 24, 23, 22 i 1921.

Celem dokonania zapisu ojciec lub matka, względnie opiekun prawny dziecka, podlegającego obowiązkowi szkolnemu winien zgłosić się do najbliższej szkoły powszechnej w dniu 13 maja (niedziela) lub 14 maja (poniedziałek) w godzinach od 9 do 12, albo od 15 do 18.

ADMINISTRACYJNA

— Znowu 15 protokółów za handel w dniu świętecznym. Władze policyjne w ciągu dnia wczorajszego sporządziły 15 protokółów za ugrabienie handlu w sklepach w dniu świętecznym. Ostatnio wobec obostżenia kontroli o niedziele i święto notuje się po kilkanaście tego rodzaju protokółów, w konsekwencji których winni kupcy ukarani zostaną aresztem lub grzywną w trybie administracyjnym.

GOSPODARCZA

— II rata podatku lokalowego. W ciągu maja płatna jest II rata podatku lokalowego. — Nakazy płatnicze na ten podatek zostały już rozestane na początku roku.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— Zarząd „Inwentus Christiana“ zawiadamia członków, że zapowiedziane na 11 bm. zebranie dodatkowe nie odbędzie się.

WOJSKOWA

— Kto staje dziś przed Komisją Poborową. Dziś, w piątek 11 b. m. w 6 dniu poboru rocznika 1913-go do przeglądu winni się stawić wszyscy mężczyźni urodzeni w tym roku z nazwiskami rozpoczynającymi się na litery E. F. oraz na literę G, zamieszkali na terenie V komisariatu P. P.

Komisja urządza w lokalu przy ul. Bazylińskiej 2 od godz. 8-jej rano.

Poborowi, stojący do przeglądu winni posiadać przy sobie dowód tożsamości, względnie fotografię zaświadczoną w odpowiednim komisariacie oraz wszelkie inne dokumenty.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Walne Zgromadzenie Kuratorium nad Ociemniałymi. Dnia 23 maja o godz. 19 w pierwszym terminie, a o godz. 20 w drugim terminie odbędzie się w lokalu poradni Zrzeszenia Lekarzy Specjalistów przy ulicy Garbarskiej 3 Walne Zgromadzenie Kuratorium nad Ociemniałymi w Wilnie. Porządek dzienny: 1) Wybór Prezydium Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1933—34.

3) sprawozdanie kasowe. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Preliminarz budżetowy na rok 1934—35. 6) Wybór członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 7) Wolne wnioski.

RÓŻNE

— Koncesyjne przedsiębiorstwo Autob. E. Zakrzewskiego urochomiło Kom. Autob. z dn. 1 maja r. b. na linii Wilno — Oszmiana według następnego rozkładu:

Odjazd z Wilna: 8 r., 11, 15, 19.

Odjazd z Oszmiany 7,30 r., 11, 14,30, 18.

— Pocztowy na cele dobroczynne. W najbliższą niedzielę o godz. 19,30 w parku im. gen. Żeligowskiego odbędzie się koncert orkiestry i chórów pocztowych przy łaskawym współudziale orkiestry Zw. Prac. Miejskich. Ceny wejścia 30 gr. i dla młodzieży 20 gr.

Czysty dochód z tego koncertu przeznacza się na pomoc dla głodnych dzieci Wileńszczyzny. Cel tej filantropijnej imprezy zgromadzi nie wątpliwie wszystkich miłośników muzyki.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Cmentarz żydowski na Zarzeczu ma w najbliższym czasie z powodu braku miejsca dla chowania zmarłych ulec zamknięciu. Na jednym z posiedzeń Zarządu Gminy omawiana była sprawa kupna gruntu pod nowy cmentarz. — Wybór miejsca został już prawie zdecydowany i niebawem zaczną się pertraktacje w sprawie nabycia gruntu. Podobno jeszcze bież. roku, po zatwierdzeniu wyboru przez powiatową władzę admin. og., będzie nowy cmentarz otwartym.

— Żyd. mieszczański blok wyborczy odbył wczoraj ponowne posiedzenie. Omawiane były sprawy techniczne związane z wyborami oraz sprawy kandydatów. Narady trwały do późna w nocy.

— „Folksteater“: 26Ma lata z Al. Granachem w tytułowej roli. W przygotowaniu „Sz. Szwarcbart“ A. Kaciznega.

— Komisja reklamacyjna przy gminie żydowskiej, której zadaniem jest wyznaczanie składki gminnej płatnikom, wybrała obecnie prezydium złożone z przewodniczącego, przedstawicieli drobnych kupców i dwu wiceprezów, z których jeden jest drobnym kupcem, a drugi rzemieślnikiem.

Stąd bogatsze wileńskie grupy kupieckie oraz właściciele nieruchomości, którzy uważają, że płacąc najwyższe stawki, mają oni być stroną wymierzającą. Drobne kupcy i rzemieślnicy natomiast twierdzą, że przedstawiciele bogatszych warstw przetrucą, wzmie rzając podatek gminny na najuboższe i najszer sze warstwy żydowskie.

Kupcy oraz właściciele nieruchomości do których dołączyła się „Aguda“ grożą wycofaniem swych przedstawicieli z komisji reklamacyjnej.

— Związek Rzemieślników Żyd. oraz Związek Drobnych Kupców odbył poufne zebranie poświęcone sprawie wyborów. Przedmiotem obrad było definitywne ustalenie listy kandydów na przedstawicieli wymienionych związków do Rady Miejskiej.

Pierwsza ofiara kąpieli.

Wczoraj zanotowano w Wilnie pierwszą ofiarę tegorocznego sezonu kąpielowego, który ze względu na bardzo wczesne upały — jest już w całej pełni.

W jeziorze pod Jerozolimką utonął wczoraj jakiś nieznanym mężczyzna. Z wody wylowiono już trupa.

Nazwisko topielca ze względu na nieodnalezienie przy nim żadnych dokumentów — nie zostało narazie ustalone.

Policja prowadzi dochodzenie. (c)

Napiła się esencji.

Wczoraj wieczorem do ambulatorium pogotowia ratunkowego dostarczona została z oznakami silnego zatrucia się młoda kobieta. Przy sprawdzaniu dokumentów ustalono, że jest nią niejaką Ksienią Szatówna, lat 22, stała mieszkanka Smorgoni. Jak wyjaśniono, Szatówna straciwszy pracę w Smorgonach przybyła do Wilna w nadziei znalezienia tutaj jakiegokolwiek zajęcia.

Pracy w Wilnie jednak nie znalazła i nekana okropną nędzą, targnęła się na swoje życie, zażywając większą dawkę esencji octowej.

Teatr i muzyka

— Teatr Muzyczny „Lutnia“. „Niech żyje młodość“. Dziś ostatnia nowość repertuaru, wesoła komedia muzyczna „Niech żyje młodość“ polskiego kompozytora B. Horowicza. Żywa akcja utworu, zabawne sytuacje, młodzieńczy humor i aktualne tło, składają się na całość interesującą i godną widzenia. W wykonaniu bierze udział cały zespół artystyczny teatru pod reżyserją M. Domostawskiego oraz zwiększone siły baletowe. „Niech żyje młodość“ niebawem schodzi z repertuaru ustępując miejsca najbliższej premierze. Ceny miejsc letnie — niższe. Akademicy korzystają ze specjalnych ulg biletowych: na parter 1.50, na amfiteatr i balkon 0.75 gr. Początek o godz. 8.30 w.

— Najbliższa premiera w „Lutni“. Przygotowania do wystawienia efektownej i wielce melodyjnej operetki Benatzkiego „Noc w San Sebastiano“ dobiegają końca. Nowość ta ukaże się w nowej malarskiej szacie dekoracyjnej. Reżyserją M. Domostawskiego.

— Występy Lucjany Romanowskiej w „Lutni“. Teatr „Lutnia“ korzystając z 2-dniowego pobytu w naszym mieście p. L. Romanowskiej, która występami swymi wzbudziła taki entuzjazm w Wilnie, wystawia: w sobotę o godz. 8.30 „Rajski Ogród“, w niedzielę o godz. 8.30 „Nitouch“.

— Teatr Miejski Pohulanka. Dziś, w piątek 11-go maja o godz. 8-jej w. „Towariszcz“ — komedia ta porusza życie emigracji rosyjskiej w Paryżu, a bohaterami jest małżeństwo emigrantów rosyjskich — spokrewnionych z b. dworem carskim. Udział biorą: W. Górski, I. Jasińska-Detkowska, A. Pawłowska, J. Pytlańska, M. Sierska, H. Skrzydłowska, T. Suchecka, S. Zielińska, M. Bielecki, W. Czengery, K. Dejunowicz, A. Łodziński, L. Wołłejko, J. Kersen, L. Madaliński, S. Skolimowski.

— Jutro, sobota 12.V o godz. 8-jej w. „Towariszcz“.

— Zespół Reduty w Wilnie. W niedzielę dn. 13 b. m. Zespół Reduty wystąpi w Teatrze na Pohulance dwukrotnie: o godz. 4-jej po poł. i wieczorem o godz. 8-jej z doskonałą komedią p. t. Sprawa Moniki. Na południówkę ceny niższe.

Uwaga! Kupony i bilety wydawane przez Redakcję — są nieważne.

— Teatr Objazdowy — gra świetną komedię Zygmunta Geyera p. t. „Kobieta z eleganckiego świata“ dziś 11.V w Świącianach, 12.V w N. Świącianach

— Bronisław Huberman wielki mistrz skrzypiec grać będzie tylko jeden raz w Wilnie we wtorek dnia 15 maja w sali Miejskiej. (Ostrabramska 5). Bilety sprzedaje „Filharmonja“ — sklep muzyczny (Wielka 8)

KINA I FILMY.

„KRÓLOWA KRYSTYNA“.

(Helios).

Film niezaprzeczenie piękny, ale aby go jednak ocenić odpowiednio krytycznie, trzeba uczynić nieumiejętnie ciekawe zestawienie go z niedawno wyświetlanym w Wilnie, „Życiem przy wiatrem Hemlika VIII-go“. W tem zestawieniu „Królowa Krystyna“ jest prześlicznie zrobioną, artystyczną bajeczką. Tamto zaś, nawet przy pewnej swojej powierzchowności w ujmowaniu przedstawionych tam faktów historycznych, jednak — dokumentem. Nie suchym wszak że przedrukem tekstu kroniki, ale artystycznie odтворzonym pergaminem, czy inkunabulem, ze świetnym wyczyszczeniem wszelkich znamion jego epoki.

I tu zaznacza się cała, wielka różnica między poziomem kultury Yankesów, a starą, dojrzałą, głęboką i finezyjną kulturą europejską. „Krystyna“ jest przemianą cackiem, jest zbiorem czarujących obrazów, niezwykle efektownych, malowniczych zdjęć. Scen jakby żywcem ściągniętych z płócien Velasqueza, Rembranta, van Dycka. Ani jednego, choćby tylko poprawnego zdjęcia, wszystkie są piękne!

Ale ani nie pokuszono się o jakąś głębszą syntezę, ani o poważniejszą charakterystykę tła obyczajowego, stylu epoki, szerszych potężniejszych zagadnień. Jest romans, uroczy romans, odbiegający od tła i stylu, życia danej epoki, znacznie. Poprostu ciekawostka dla zabawy Yankesów, bez tej pasji artystycznej, która szerokim tchem ogarnia, wchłania i otwiera, a atmosferę, ducha epoki.

Pozostaje więc, jak się rzekło, czarująca, urocza zabawka. Rouben Mamoulian jest niewątpliwie mistrzem światłocienia, czego dowód już w kapitalnym filmie z Gary Cooperem

No i Greta Garbo! Ta perła kinematografii świata, wspaniała nieporównanie. Nawet jej trochę nadto już „aktorska“ mimika w scenach końcowych nie zatrze wrażenia, które ta wielka artystka wywiera. Zresztą to nie jej wina a reżyserji, trochę emfaticznej, w czem się odbija wschodni temperament kaukaskiego ormianina, których podobno jest Rouben Mamoulian.

Darujemy też i to, tej pięknie tu oprawionej także, perle, że prawie nic wspólnego nie ma z historyczną córką Gustawa Adolfa. (sk).

Ze zjazdu S. M. P.

W ciągu dnia wczorajszego obradował w Wilnie Zjazd Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Po przemówieniach ptk. Piaseckiego i J. E. Biskupa ks. Michalkiewicza złożono sprawozdania z dotychczasowej działalności i uchwalono nowy budżet na rok bieżący.

W zjeździe biorą udział delegaci z terenu archidiecezji wileńskiej.

i Pani również może mieć FASCYNUJĄCĄ CERĘ



Nowy sekret pudru do twarzy nadaje tak modny „Matowy Wygląd“

Wszystkie elegancie francuski mają obecnie cerę o „matowym wyglądzie“. To znaczy, że znalazły one sposób nadania skórze doskonałej matowości, która pozostaje przez cały dzień bez śladu polysku.

Sekret ten polega na sposobie, opatentowanym przez firmę Tokalon, dzięki któremu „Pianka Kremowa“ jest zmieszana z najcięższym pudrem przesiewanym przez potrójne, jedwabne sito. Dlatego też znakomity paryski Puder Tokalon przylega pięciokrotnie mocniej niż każdy inny puder. Ani śladu polysku na nosie lub twarzy, nawet po całych godzinach, przetańczonych w dusznej sali, lub spędzonych na wietrze i deszczu. „Pianka Kremowa“ nie pozwala wysuszać naturalnych składników tłuszczowych skóry, jak to czynią zwykłe pudry, przez co skóra staje się szorstką i suchą.

Jeśli pragnie Pani mieć cudowną, fascynującą cerę, której nie oprze się żaden mężczyzna, niech Pani kupi dziś jeszcze pudełko Pudru Tokalon. Zobaczysz Pani sama, jak bardzo różni się on od innych pudrów. „Pianka Kremowa“, bowiem jest wyłącznym sekretem firmy Tokalon.

Gratis. Każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać bezpłatnie Luksusową Kasatkę Piękności, zawierającą Krem Tokalon (różowy i biały), oraz rozmaite odcienie Pudru Tokalon. Należy przesać 70 groszy w znaczkach na zwrot przesyłki, opakowania i innych kosztów, do firmy Ontax, oddział 11-F Warszawa, ul. Traugutta 3.

Trick zarządzającego cmentarzem.

W związku z umieszczoną przez nas wczoraj wiadomością o znalezieniu zwłok niejakiej Estery Taborskiej w lesie pod Rudziszkami wyszła najaw dość niecodzienna historia.

W świetle przeprowadzonego dochodzenia policyjnego cała sprawa przedstawia się następująco:

Wspomniana Estera Taborska — umysłowo chora, zmarła w dniu 22 marca r. b i pochowana została tegoż dnia na cmentarzu żydowskim w Rudziszkach. Wobec tego, że nikt z krewnych Taborskiej nie zgłosił się, i że pogrzebanie zmarłej odbyło się z polecenia władz policyjnych, kierownictwo cmentarza nie otrzymało za pogrzeb ani złamanego szelaga. Okoliczność ta odebrała widocznie spokój zarządzającemu cmentarzem, niejakiemu Puskarnikowi, który, chcąc sięgnąć należności za pogrzeb od krewnych Taborskiej, wpadł na sprytny pomysł.

Przy pomocy swych znajomych zaczął łaskować w mieście pogłoskę, że w tych dmach w lesie pod Rudziszkami znaleziono zwłoki Taborskiej. Ze powodów jej nagłego zgonu nie zostały wyjaśnione i t. d., aczkolwiek dobrze wiedział że Taborska zmarła śmiercią naturalną i od 22 marca spoczywa na cmentarzu.

Rozsiewane przez Puskarnika zmyślane pogłoski, mające na celu ściągnąć uwagę jej krewnych i otrzymać od nich pieniądze, znalazły się również na łamach prasy.

Zaciekawiona tą wspaniałą policja wszczęła dochodzenie i wkrótce wyjaśniła tę dość niecodzienną historię.

Puskarnik pociągnięty zostanie do odpowiedzialności sądowej za świadome rozsiewanie fałszywych informacji i wprowadzenie w błąd władz policyjno-słędnych. (c)

Po nitce do kłębka.

Posterunkowy policji, przechodząc ulicą Górną Boufallową, zauważył nieznanego osobnika, z pod marynarki którego ciągnęła się aż na chodnik długa nit.

Posterunkowy osobnika zatrzymał. Przy legitymowaniu okazał się on niejakim Jakóbem Jakajtisem (Boufallowa 14).

W czasie rewizji posterunkowy znalazł pod marynarką zatrzymanego nitę, skradzione tegoż dnia z lokalu Bazaru Przemysłu Ludowego, na ogólną sumę kilkudziesięciu zł.

Jakajtisa osadzono w areszcie. Skradzione nitę ci zwrócono poszkodowanemu. (c)

Z. P. O. K.

Zjazd referatu wychowania polityczno-obywatelskiego i prasowego Z. P. O. K. w Wilnie.

W dniach 5 i 6 maja z inicjatywy wydz. wojew. ZPOK. odbył się w Wilnie zjazd delegatów referatu wychowania polityczno-obywatelskiego i prasowego. Celem zjazdu były konferencje referatów oraz kurs wychowania polityczno-obywatelskiego.

Przed przystąpieniem do obrad przewodnicząca dr. Rostkowska odczytała nadesłany z Warszawy projekt deklaracji ideowo-programowej Związku, której wytyczne są: ZPOK jest organizacją polityczno-społeczną, kroczącą w myśl idei obozu Marszałka Piłsudskiego. Celem Związku jest wychowanie polityczno-obywatelskie najszerzych mas kobiecych, dążenie do realizowania w życiu równouprawnienia kobiet, oraz praca społeczna.

Po zaznajomieniu się z treścią deklaracji: omówieniu jej przystąpiono do obrad.

P. Wierusz-Kowalska referuje wytyczne i metody pracy w świetlicach, przy czym zaznacza, że praca ta idzie w dwóch kierunkach oświaty i wychowania. Sprawozdanie poszczególnych delegatek wykazały, że praca świetlicowa i kół samokształceniowych jest rozwinięta w całym województwie.

Zarząd wydz. wojew. ZPOK Wilno, by ułatwić i usprawnić pracę świetlicową organizuje w jesieni kursa dla kierowniczek.

Popołudnie dnia 5 maja wypełniły obrady nad sprawami ref. prasowego.

Dzień 6 maja wypełnił kurs wych. polit.-obyw. który przeprowadziła posłanka M. Jaworska. Tematami kursu były: Polska a polityka zagraniczna oraz projekt nowej konstytucji. Pos. Jaworska w jasnych i przejrzystych słowach świetnie ujęła sprawy aktualnej polityki państw zagranicznych, przy czym specjalną uwagę poświęciła stosunkom polsko-niemieckim i charakterystycznej zmianie jaka na tym froncie życia politycznego zaszła.

Po ref. wywiązała się dyskusja.

Omawiając nowy projekt konstytucji posł. Jaworska podstawiła jej tło europejskie i to polskie; Zaznaczyła że rządy parlamentarne przeżyły się, że doba dzisiejsza przynosi konieczność wytworzenia mitaryzmu państwowego. Nowy

Gazy nas trują...

Od jednego z naszych czytelników z Wielkiej Pohulanki otrzymaliśmy następujący list—skargę:

Autobusy linii Nr. 3 mają swą stację dłuższego postoju przy zbiegu ulic W. Pohulanki i Piłsudskiego. Z nieznanego i niezrozumiałego powodów, autobusy te podczas kilkuminutowego swego postoju nie wyłączają motoru i z tego powodu od wczesnego ranka do późnego wieczoru bez przerwy napieniają ulicę głośnie warkotem i wylewami trujących gazów. W tych warunkach wykluczona jest nie tylko praca umysłowa np. młodzieży uczącej się lub wypoczynek ludzi pracy, ale nawet niemożliwe jest otwieranie okien, gdyż znane Wilnu wylewy wypełniają mieszkania. Zatrzuwa to nam, mieszkankom tej okolicy do tego stopnia życie, że jesteśmy poprostu w rozpacz.

Skargę powyższą uważamy za słuszną i sądymy że Dyrekcja Komunikacji Autobusowej weźmie ją sobie do serca.

Drukarnia i Introligatornia

„ZNICZ“

WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40

Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

projekt konstytucji stara się rozwiązać bardzo trudny problem by wolny obywatel czuł się dobrze w państwie o silnym rządzie.

Ostatnim punktem zjazdu były wytyczne zasady ref. wych. polit.-obywatelskiego referowane również przez posłankę Jaworską.

Z. G.

COLOSSEUM

Wielki mistrz skrzypiec

Bethoven — Bach — Szopen — Guberman — Sarasate. — Szczegóły w programach

Przedprzedaż biletów „Filharmonja“, skład muzyczny (Wielka 8), w dniu koncertu — kasa sał od godz. 11-ej rano.

We wtorek 15 maja o godz. 8.45 — TYLKO JEDEN KONCERT

Bronisław HUBERMAN

Sarasate. — Szczegóły w programach

Przedprzedaż biletów „Filharmonja“, skład muzyczny (Wielka 8), w dniu koncertu — kasa sał od godz. 11-ej rano.

OGNISKO

Dzisiaj

gigantyczne arcydzieło

produkcji polskiej p.t.

w-g Stefana Żeromskiego. W rol. gl.: Żubieńska, Samborski, Junosza-Stępowski i inni.

NAD PROGRAM: Najnowszy tygodnik Foxa. Początek seansów o godz. 4—6—8—10

Dzieje grzechu

P A N

Niezwyciężenie się bawi publiczność na najweselejszym filmie najpotężniejszej kreacji wszechświata.

towej sławy komika EDDIE CANTORA p. t.

Sukces uzupełnia kolorowa rysunkowo-muzyczna groteska p. t. TRZY MAŁE ŚWINKI.

Rzeczywiście warto obejrzeć Sala dobrze ochładzana za pomocą nowoczesnego aparatu wentylacyjnego

Precz z KRYZYSEM

Znakomita obsada

Pieśni rosyjskiej

CASINO

Dzisiaj przedostatni dzień! Śpieszcie zobaczyć! Miljonowe arcydzieło

reż. Turzańskiego p. t.

Już w tych dniach

dawnooczekiwany

POŻAR NAD WOŁGĄ

LEGJON ŚMIERCI z przepiękną

Loretą Yong

HELIOS

Ostatnie dni! Światowy triumf GRETY GARBO, która jest olśniewającą

niż dotychczas

w superprzeboju

filmie doby obecnej reżyserji Roubena Mamoullana. Śpieszcie ujrzeć! Ostatnie dni!

KRÓLOWA KRYSZYNA

Całe Wilno mówi w zachwycie o tym największym

filmie doby obecnej reżyserji Roubena Mamoullana. Śpieszcie ujrzeć! Ostatnie dni!

COLOSSEUM

Dzisiaj gigantyczne arcydzieło

Erotyczno-obywatelski film p. t.

W rol. gl.: największa gwiazda Francji Gina Manes i wszechświat. sławy baryton Lucjan Muratore

NA SCENIE: Rewja p. t. „DLA NAS DWOJGA“ z udziałem E. Tauberówny, W. Wańkowiczówny i W. Ron-Walda oraz W. Stanisławskiej, St. Janowskiego i B. Borskiego w niefraszolowej aktówce

o szampańskim humorze „PAN RYJEK“. — Ceny letnie od 25 groszy.

GŁOS SKAZAŃCA

Erotyczno-obywatelski film p. t.

W rol. gl.: największa gwiazda Francji Gina Manes i wszechświat. sławy baryton Lucjan Muratore

NA SCENIE: Rewja p. t. „DLA NAS DWOJGA“ z udziałem E. Tauberówny, W. Wańkowiczówny i W. Ron-Walda oraz W. Stanisławskiej, St. Janowskiego i B. Borskiego w niefraszolowej aktówce

o szampańskim humorze „PAN RYJEK“. — Ceny letnie od 25 groszy.

DOKTOR

Zygmunt Kudrewicz

Choroby weneryczne, skórne i niemoc płciowa

ul. Zamkowa 15 telefon 19-60.

Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—5.

Letnisko blisko Wilna

las, rzeka, łożyska

ładna miejscowość, w maju i czerwcu duże zniżki. Informacje: Jagiełłowska 9—13

Do wynajęcia od zaraz

mieszkania

3 i 4 pokojowe z kuchnią,

wanną i wszelkimi wygodami

ul. Tartaki 34 a

Dr. Wolfson

Choroby skórne,

weneryczne

i moczopłciowe

Wileńska 7, tel. 10-67

od godz. 9—1 i 4—8.

DO WYNAJĘCIA

3 mieszkania

z wygodami, na parterze, bardzo

ciepłe, słoneczne, świeżo

odnowione

1 — 4 pokojowe

2 — 2 „

1 — 1 „

Tartaki 19 (róg Klasnej) m. 4

tel. 3-52.

OBWIESZCZENIE.

Zarząd Towarzystwa Kredytowego m. Wilna niniejszem podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych:

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych odbędą się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiełłowskiej Nr. 14 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Zarządu Towarzystwa, licytacje publiczne niżej podanych nieruchomości, położonych w mieście Wilnie: pierwsza — 25 czerwca 1934 roku, a jeśli pierwsza nie dojdzie do skutku, druga — 10 lipca 1934 roku. Licytacje rozpoczną się o godzinie 12 w poł.; 2) że zgodnie z § 84 statutu Towarzystwa licytacja się rozpocznie od sumy nieumorzonych pozostałości pożyczek z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej płatnej w dniu 2-go stycznia 1934 roku, wszystkich zaległości w ratach odsetek za zwłokę, wszystkich wydatków uskuteczniionych na rachunek dłużnika, kosztów egzekucji obciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych, skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, przy czym na nabywcę nieruchomości będą przelane obciążające sprzedawaną nieruchomość pożyczki; 3) że osoby żądające wziąć udział w licytacji mogą przeglądać w biurze Towarzystwa (Wilno Jagiełłowska 14) w godzinach urzędowych (od 9 do 2 pp.) lub w ośrodkach księgowych hipotecznych, o ile nieruchomość posiada uregulowaną hipotekę, akta dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż; 4) że osoby przystępujące do licytacji winny przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadium w wysokości wszystkich zaległości, zaległych podatków oraz wydatków związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma zaoferowana na licytację, za potrąceniem złożonego wadium, nieuiszczonych pozostałości pożyczek, a również opłaty administracyjnej winna być uiszczona w ciągu dni 14 od dnia licytacji; w razie zaś niewnieśienia w terminie wskazanym wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji wadium, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków uskuteczniionych na rachunek dłużnika i opłat, należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostałość nadal własnością dotychczasowego właściciela;

1	2	3	4	5	6	7	8	9
502	6377	Osnasówny Rywka-Rochla, Belja i Michla	Szawelska Nr. 6	1110.40	3699.44	2990.29	77400.—	15354.56
504/605/204	9493	Hansenowa Anna	Sadowa Nr. 11	844	1640.47	2381.79	62757.97	6139.67
609	13525	Czerwiński Mikołaj	Nadbrzeżna rzeki Włji miejscowość „Leśniki“	22666.41	496.43	389.19	10700.—	1492.78
528	874	Zakkindowie Anna i Rywka	Wielka r. Hetmańskiej Nr. 53/1, obecnie Nr. 13/1	928.20	9670.61	7857.27	193300.—	49245.49
528	1683	Sawicz Józef	Zwierzyniecka Nr. 31	w/g plan. 10610.19	699.09	562.99	15200.—	2393.20
				w/g oświad. 11397.75				
529	9015	Wiązewicz vel Jażewicz Józef	Majowa nr. 22	1950	705.55	290.01	5800.—	2223.08
538	74	Niezabytowska Irena	Nowogródzka Nr. 10 i Makowa Nr. 1	618.80	3492.15	2817.27	76300.—	11776.65
545	6201	Kacowie Abram i Chawa	Popowska Nr. 1	836.80	535.85	464.26	13200.—	1410.80
551	10298	Piekarczyk Fajwusz	Wilkomierska i Zwierzyniecka Nr. 56/28	1131.70	947.—	677.60	17200.—	3800.91
555	10753	Wajnesowa Chaja	Rakowa Nr. 3	1636.50	2163.32	1362.74	33600.—	8479.19
568/214	5274	Banel Michał, Banelówna Marjanna i Kawecka Teresa	Kijowska róg Piłsudskiego Nr. 39/10	915	1042.76	879.11	23397.85	2015.53
569	691	Kozłowska Helena	Wilkomierska Nr. 135 obecnie Nr. 161	4550	798.80	480.87	11600.—	3207.27
601	7156	Grużewski Kazimierz	Wielka Nr. 33 Szklana Nr. 2 i Kłaczki Nr. 11	2295	3792.39	6844.65	175100.—	37252.79
607/235	8760	Gurwicz Szloma	Antokolska Nr. 149, obecnie Nr. 169	6852	1324.51	637.33	14299.59	2399.80
610	39	Remiz Hirs	Ostrobramska Nr. 22	z własn. 1419.60	4625.36	3061.—	83100.—	12627.26
				wiecz. czyn. 1583.40				
615	120	Kort Josel	Stefańska Nr. 13	1501.50	3946.08	3193.85	88000.—	12086.92
574	10250	Kozubka Marja	Wilkomierska Nr. 139 obecnie Nr. 165	9728.75	4345.61	308.87	9900.—	—
167	15349	Kagan Siera	Popławska Nr. 27	1275	599.52	224.92	4734.38	907.91
	nieureg.							
234	11196	Gurwicz Morduch	Rymarska i zaułek Zwierzyniecki Nr. 9—11	15215.25	266.44	210.71	4645.06	628.36
397	11401	Alpern Mowsza i Seefinowa Sara	Subocz Nr. 28, obecnie Nr. 34	743	208.61	177.04	3684.97	830.15
474	5600	Towarzystwo dla Eksploatacji w m. Wilnie i z Wileńskiej Kinematograficznych i Kinetofonnych Aparatów	Wileńska Nr. 38 i Jagiełłowska Nr. 2-a	1019.20	4974.12	4207.74	86731.56	20620.07
	nieureg.							
406	2692	Zmacyńska Marja	Jasna Nr. 51 i Fabryczna Nr. 38	1116.34	340.85	170.65	1631.61	733.63
410	1234	Stankiewiczowie Michał i Helena	Chwińska Nr. 23, obecnie Chocimska Nr. 35	905.45	489.30	322.84	3059.26	1418.62

WYJAŚNIENIE RUBYK: 1) Numery pożyczek, 2) Numery hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) ulica i nr. domu, 5) Obszar w mtr. kwadr., 6) Suma zaległych należności w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika, która winna być uiszczona przez nabywającego nieruchomość. Suma ta z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczkami Towarzystwa, zaległości podatkowych, skarbowych i samorządowych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, raty bieżącej płatnej w dniu 2-go stycznia 1934 roku z odsetkami od niej za zwłokę, oraz wydatków, które ujawnione zostaną w dniu przetargu, winna być złożona jako wadium przed rozpoczęciem licytacji, 7) Rata bieżąca płatna w dniu 2-go stycznia 1934 roku z odsetkami za zwłokę od niej, 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki w listach zastawnych, 9) Nieumorzona pozostałość pożyczki gotówkowej.

UWAGA: Licytacja rozpocznie się od sumy należności objętych rubrykami 6, 7, 8 i 9. Należności objęte rubrykami 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotece sprzedawanej nieruchomości. Kwoty wskazane w rubrykach 6, 7, 8 i 9 podane są w złotych.